

KAZIMIERZ JODKOWSKI

TWARDE JĄDRO EWOLUCJONIZMU

Dyskusje między ewolucjonistami i kreacjonistami przyjmują z reguły nieoczekiwany, zaskakujący charakter. Wydawałoby się, że skoro antagoniści różnią się poglądami co do pochodzenia życia i jego rozmaitych form, to dominować winny argumenty natury merytorycznej. Tymczasem merytoryczne dyskusje między tymi zaciekle zwalczającymi się stronami są niezwykle rzadkie. W swojej książce¹ zastanawiałem się, dlaczego tak jest. W odpowiedzi odwołałem się do pojęcia niewspółmierności. Pokazałem, że ewolucjonizm i kreacjonizm są niewspółmierne na płaszczyźnie językowej (używają pojęć, których często niełatwo, a czasami zupełnie nie można zdefiniować w aparaturze pojęciowej przeciwnika), na płaszczyźnie obserwacyjnej (odmiennie interpretują te same fakty), na płaszczyźnie metodologicznej (inaczej rozumieją istotę nauki i podstawowe schematy eksplanacyjne) oraz wreszcie, co raczej nie zaskakuje, na płaszczyźnie ontologicznej². Kreacjonizm i ewolucjonizm – wedle tej odpowiedzi – miały być tak bardzo różnymi przedsięwzięciami intelektualnymi, że zwolennicy ewolucjonizmu, widząc obcość koncepcji przeciwnej, obcość przejawiającą się na tylu płaszczyznach, odruchowo dyskwalifikują ją już wstępnie, odmawiając jej miana koncepcji naukowej. W rezultacie merytoryczne dyskusje między obu stronami należą do rzadkości.

PROF. DR HAB. KAZIMIERZ JODKOWSKI – Instytut Filozofii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Zielonogórskiego; adres do korespondencji: al. Wojska Polskiego 71A, 65-762 Zielona Góra; e:mail: K.Jodkowski@ifil.uz.zgora.pl

¹ K. J o d k o w s k i. *Metodologiczne aspekty kontrowersji ewolucjonizm – kreacjonizm*. Lublin 1998. Realizm. Racjonalność. Relatywizm. T. 35.

² Por. tamże s. 204-318. Por. też: K. J o d k o w s k i. *Spór o istotę nauki. Studium przypadku: kontrowersja ewolucjonizm – kreacjonizm*. W: *Considerationes Philosophicales. W czterdziestolecie pracy naukowej Profesora Tadeusza Kwiatkowskiego*. Red. J. Świderek, M. Flis-Jaszczuk, W. Pycka. Lublin 1999 s. 101-165.

Kreacjoniści są stroną słabszą w tym sporze – można się zastanawiać, czy stanowią margines życia naukowego, czy też znajdują się nawet poza tym marginesem. Dlatego chyba z ich strony widać większą chęć prowadzenia merytorycznej dyskusji, chociaż odpłacają ewolucjonistom pięknym za nadobne, uznając teorię ewolucji za nienaukową (znana sprawa tautologiczności zasady doboru naturalnego), a nawet za pewnego rodzaju religię.

Dziś nie kwestionuję swoich analiz na temat niewspółmierności ewolucjonizmu i kreacjonizmu, sądząc jednak, że analizy te nie były pełne i pomijały pewną istotną własność koncepcji ewolucjonistycznej. Bodźcem dla zmiany stanowiska był jeden z artykułów Phillipa E. Johnsona³, inicjatora najciekawszego chyba i najbardziej dojrzałego intelektualnie prądu po stronie kreacjonistycznej⁴, tzw. ruchu inteligentnego projektu⁵.

³ Ph. E. Johnson. *What Is Darwinism? W: Man and Creation: Perspectives on Science and Theology*. Ed. M. Bauman. Hillsdale, Mich. 1993 s. 177-190; przedruk w: Ph. E. Johnson. *Objections Sustained: Subversive Essays on Evolution, Law & Culture*. Downers Grove, Ill. 1998 s. 19-33; <http://www.origins.org/menus/pjohnson.html> (tł. pol.: *Co to jest darwinizm? „Na początku...”* 2000 nr 7-8 s. 197-211).

⁴ Niektórzy członkowie tego nurtu, w tym sam Johnson, twierdzą, że nie są kreacjonistami, co jest – oczywiście – sprawą znaczenia słowa „kreacjonizm”. Nie są oni kreacjonistami w sensie „sześciodniowego stworzenia nie dawniej niż 10 000 lat temu”, nie są więc ścisłymi kreacjonistami w sensie Ronalda Numbersa. Por. R. L. Numbers. *Creationism in 20th Century America*. „Science” November 5 218:1982 s. 538-544 (przedrukowany pt. *The Creationists*. W: *But Is It Science? The Philosophical Question in the Creation/Evolution Controversy*. Ed. M. Ruse. Amherst, NY 1996 s. 227-256); t e n ż e. *The Creationists: The Evolution of Scientific Creationism*. Berkeley–Los Angeles–London 1993). Termin Numbersa „ścisły kreacjonizm” obejmuje więc to, co w swojej książce (*Metodologiczne aspekty [...]*) proponowałem nazywać kreacjonizmem młodej Ziemi.

⁵ Najwybitniejsi członkowie ruchu (podaję jedynie ich najważniejsze publikacje książkowe): Ph. E. Johnson (*Darwin on Trial*. Ed. 2. Downers Grove, Ill. 1993 – tł. pol.: *Sąd nad Darwinem*. Tł. R. Piotrowski. Warszawa 1997; *Reason in the Balance: The Case against Naturalism in Science, Law & Education*. Downers Grove, Ill. 1995; *Defeating Darwinism by Opening Minds*. Downers Grove, Ill. 1997; *Objections Sustained [...]*; *The Wedge of Truth: Splitting the Foundations of Naturalism*. Downers Grove, Ill. 2000). Michael J. Behe (*Darwin's Black Box: The Biochemical Challenge to Evolution*. New York–London–Toronto–Sydney–Singapore 1996), William A. Dembski (*Mere Creation: Science, Faith & Intelligent Design*. Ed. W. A. Dembski. Downers Grove, Ill. 1998; *The Design Inference: Eliminating Chance through Small Probabilities*. Cambridge–New York–Melbourne 1998. Cambridge Studies in Probability, Induction, and Decision Theory; *Intelligent Design: The Bridge between Science & Theology*. Downers Grove, Ill. 1999; *Unapologetic Apologetics: Meeting the Challenges of Theological Studies*. Ed. W. A. Dembski, J. W. Richards. Downers Grove, Ill. 2001; W. A. Dembski, J. M. Kushiner. *Signs of Intelligence: Understanding Intelligent Design*. Grand Rapids 2001), Del Ratzsch (*The Battle of Beginnings: Why Neither Side Is Winning the Creation-Evolution Debate*. Downers Grove, Ill. 1996; *Science and Its Limits: The Natural Sciences in*

Johnson wskazuje, że ewolucjonizm ma dwa oblicza. Z jednej strony udziela przekonujących i dobrze popartych empirycznie odpowiedzi, w jaki sposób może się rozwinąć pewien poziom zróżnicowania form żywych, kiedy już istnieją różne typy skomplikowanych żywych organizmów (chodzi o mikroewolucję). Ale ewolucjonizm odpowiada także na znacznie szersze pytanie: jak powstały tak skomplikowane organizmy, jak ptaki, kwiaty i ludzie? Odpowiedzi na oba pytania odwołują się do tego samego mechanizmu: makroewolucja jest tylko ekstrapolacją i rozszerzeniem mikroewolucji. To, co dzieje się na naszych oczach, zmiany mikroewolucyjne mają po dostatecznie długim okresie prowadzić do zasadniczych zmian ogólnych planów budowy ciała, czyli do zmian makroewolucyjnych.

Jednakże makroewolucja jest dużo słabiej uzasadniona niż mikroewolucja⁶ i dlatego argumentacja ewolucjonistów w tej kwestii musi być wsparta argumentami pozaempirycznymi. Phillip E. Johnson przekonuje, że spór o makroewolucję dotyczy ogólnej filozoficznej wizji rzeczywistości i natury nauki. Wypowiada też zaskakującą tezę, że podstawowe poparcie teoria ewolucji czerpie nie z empirii, ale ze swojego filozoficznego, materialistyczno-naturalistycznego zaplecza.

Dla żadnego współczesnego filozofa nauki nie ulega wątpliwości, że uczeni nie mogą funkcjonować bez jakiegoś filozoficznego zaplecza, bez wstępnego rozumienia zarówno natury rzeczywistości, jak i natury uprawianej przez siebie nauki. Istnienie filozoficznych założeń, także materialistyczno-naturalistycznych, nie może więc być uznane za coś nagannego. Ale jak to często

Christian Perspective. Downers Grove, Ill. – Leicester (England) 2000; *Nature, Design and Science: The Status of Design in Natural Science*. Albany 2001. SUNY Series in Philosophy and Biology), Jonathan Wells (*Icons of Evolution: Science or Myth? Why Much of What We Teach About Evolution Is Wrong*. Washington 2000), Paul A. Nelson (*On Common Descent*. Chicago 2000. Evolutionary Monographs. Vol. 16), Dean H. Kenyon (P. Davis, D. H. Kenyon. *Of Pandas and People: The Central Question of Biological Origins*. Dallas, Tex. 1993). Zob. też: *The Creation Hypothesis: Scientific Evidence for an Intelligent Designer*. Ed. J. P. Moreland. Downers Grove, Ill. 1994; M. J. Behe, W. A. Dembski, S. C. Meyer. *Science and Evidence for Design in the Universe: Papers Presented at a Conference Sponsored by the Wethersfield Institute, New York City, September 25, 1999*. San Francisco 2000. Zwolennicy ruchu inteligentnego projektu wydają kwartalnik „Origins & Design” (wersja elektroniczna: <http://www.arn.org/odesign/>), gdzie znaleźć można wiele innych ich publikacji.

⁶ „Należy wszak podkreślić, że syntetyczna teoria ewolucji w odniesieniu do zdarzeń makroewolucyjnych, pomimo wspierania jej znaczącymi danymi z różnych dziedzin, pozostała w zasadzie nie udowodniona” (S. E. Pearl, L. R. Berg, D. W. Martin, C. A. Vilee. *Biologia*. Warszawa 1996 s. 445).

bywa ze wstępnymi założeniami, ich istnienie nie musi być i często nie jest – przynajmniej wyraźnie – uświadamiane. Uczonym niejednokrotnie wydaje się, że dalecy są od filozofii, że działają w sferze „faktów i logiki”. Oto przykład – jeden z wielu – jak darwiniści nieświadomie zakładają, że nie dysponują niczym więcej, jak tylko doborem naturalnym, będącym „ślepyim zegarmistrzem” w sensie sprecyzowanym przez Richarda Dawkinsa⁷:

Większość struktur biologicznych ma ewolucyjną plastyczność, która umożliwia alternatywne funkcje. Termin „preadaptacja” dotyczy struktury, która ewoluowała w jednym kontekście i dostosowała się także do innej funkcji. Pojęcie to nie oznacza, że struktura ta jakoś ewoluuje przewidując swoje przyszłe zastosowanie. Dobór naturalny nie może przewidywać przyszłości i może jedynie ulepszać jakąś strukturę w kontekście jej obecnej użyteczności. Lekkie siateczkowate kości ptaków (patrz rys. 1.6 [tu nie reprodukowany – przyp. K. J.]) są homologiczne wobec kości związanego z ziemią przodka ptaków. Jednakże siateczkowate kości nie mogły ewoluować u przodków jako przystosowanie do przyszłych lotów. Jeśli lekkie kości poprzedzały zdolności do lotu, na co wyraźnie wskazuje zapis kopalny, to musiały one pełnić jakąś funkcję na ziemi. Prawdopodobnymi przodkami ptaków były ruchliwe dwunożne dinozaury, które także korzystałyby z lekkiego szkieletu. Być może skrzydłopodobne kończyny przednie i pióra, które zwiększyły powierzchnię tych kończyn, zostały przystosowane do lotu po tym, jak funkcjonowały w jakiejś innej zdolności, takiej jak społeczna prezentacja, na przykład w zalotach. Pierwsze loty mogły być tylko powiększonymi skokami w pościgu za ofiarą lub w ucieczce przed drapieżnikiem. Gdy już lot stał się zaletą, dobór naturalny mógł przemodelować skrzydła i pióra, by lepiej spełniały tę dodatkową funkcję⁸.

Mamy opisany przypadek, który może (powtarzam: może) sugerować wcześniejsze planowanie – pewna linia gadów⁹ osiąga wcześniej pewne cechy, będące warunkiem przyszłych lotów. A jednak autorzy eksploatują wszystkie inne możliwości, tylko nie tę. I nie ma dla nich znaczenia, że możliwości te najzwyczajniej w świecie leżą poza zasięgiem empirii. Jeśli jakaś cecha niezbędna do lotu pojawiła się wcześniej, to musiała być przydatna do czegoś innego (idea preadaptacji). Musiała niezależnie od tego, czy wiemy, do czego była przydatna. Tu wystarczy tylko wyobraźnia, umiejętność

⁷ Patrz dalej cytaty opatrzone odsyłaczami 52 i 53 na s. 90.

⁸ N. A. C a m p b e l l, J. B. R e e c e, L. G. M i t c h e l l. *Biology*. Ed. 5. Menlo Park, Cal. 1999 s. 458.

⁹ Pomijam sprawę, że „ruchliwe dwunożne dinozaury” pojawiają się w zapisie kopalnym dziesiątki milionów lat po pierwszym ptaku, archeopteryksie.

tworzenia bajeczek, jak je nazywa Gould¹⁰ (oprócz wymienionej w cytowanym tekście przydatności do zalotów w literaturze znaleźć można jeszcze pomysły, że „półskrzydła” służyły do łapania owadów i że mogły kontrolować temperaturę ciała). Musiała ta cecha być do czegoś przydatna, bo jaką mamy alternatywę? Ingerencję Stwórcy? Otóż z logicznego punktu widzenia taka alternatywa istnieje. Możemy dyskutować, czy jest ona płodna metodologicznie (być może nie jest). Ale ewolucjoniści dyskusji takiej nie podejmują, bo ich zdaniem sprawa została już dawno rozstrzygnięta, jeszcze przez Darwina. Została rozstrzygnięta przez przyjęcie tezy naturalizmu metodologicznego: w wyjaśnieniach naukowych nie można odwoływać się do ingerencji czynnika nadnaturalnego.

Na przykład Mark Ridley uważa, że neodarwinizm obejmuje cały zbiór twierdzeń, mniej i bardziej podstawowych. Najbardziej podstawowym twierdzeniem jest teoria adaptacji: adaptacje ewoluują tylko poprzez dobór naturalny.

To stwierdzenie jest najbardziej fundamentalne, ponieważ nie mamy innej teorii niż doboru naturalnego do wyjaśniania adaptacji; bez niej musimy opierać się na cudach jako na wyjaśnieniu.

Teoria makroewolucji jako ekstrapolacji mikroewolucji jest – jego zdaniem – słabszym twierdzeniem neodarwinizmu.

Jeśli twierdzenie to okaże się błędne, to pozostaje nadal mnóstwo naukowych alternatyw, a wszystkie one są zgodne z neodarwinowską teorią doboru naturalnego. Ekstrapolacyjna teoria makroewolucji może więc być łatwo odrzucona, jeśli kiedykolwiek okaże się niezgodna z faktami. Jeśli okaże się, że jakieś większe przejście ewolucyjne jest nagłe czy nieadaptacyjne, to neodarwinizm w fundamentalnym sensie z pewnością nie zostanie odrzucony. O ile nie pomylimy neodarwinowskiej teorii adaptacji z neodarwinowską teorią makroewolucji, żaden problem się nie pojawi¹¹.

Filozof nauki w tych słowach zauważył dwie bardzo interesujące tezy. Po pierwsze, teoria doboru naturalnego ma w istocie „religijne” uzasadnienie, jest tylko sformułowaniem naturalizmu metodologicznego, i – po drugie, ale co się ściśle wiąże z pierwszym – jako taka teoria doboru naturalnego jest em-

¹⁰ Por. S. J. G o u l d. *Niewczesny pogrzeb Darwina. Wybór esejów*. Tł. N. Kancewicz-Hoffman. Warszawa 1991 s. 195.

¹¹ M. R i d l e y. *Evolution*. Ed. 2. Cambridge, MA 1996 s. 586 n.

pirycznie nieobalalna, jest jedyną naukową możliwością. Fakty mogą obalać niektóre twierdzenia neodarwinizmu, ale nie to podstawowe.

Teza naturalizmu metodologicznego ma sens przy pewnych mocnych założeniach ontologicznych – kiedy albo Boga nie ma, albo jeśli jest, to nie działa w bezpośredni sposób.

I to właśnie twierdzenie – Boga nie ma albo nie działa w przyrodzie – jest twardym jądrem ewolucjonizmu. Na I Zielonogórskim Sympozjum Filozoficznym przedstawiłem wyniki poszukiwań empirycznego twardego jądra ewolucjonizmu¹². Za takie jądro powszechnie uważa się tak lub inaczej rozumianą dziedziczną zmienność (w neodarwinizmie wywołana jest ona przez przypadkowe mutacje) oraz działający deterministycznie dobór naturalny. Jeśli jednak para: mutacje + dobór stanowi empiryczne twarde jądro, to można sobie przynajmniej wyobrazić takie obserwacje lub wyniki eksperymentów niezgodne z owym jądrem, które – gdyby się okazały prawdziwe – kazałyby odrzucić teorię ewolucji. Jakie to obserwacje? We wspomnianym referacie przeanalizowałem i oceniłem negatywnie kilka propozycji ewolucjonistycznych. Tu, żeby tylko nawiązać do tamtego tekstu, a jednocześnie wzmocnić jego konkluzję, przedstawię nowy przykład: uniwersalności kodu genetycznego. Powszechnie się uważa, że uniwersalność ta przemawia na rzecz ewolucjonizmu:

[...] związek między kodonem i aminokwasem nie jest nieuniknioną konsekwencją kształtu cząsteczek, co dowodzi, że jednolitość kodu jądrowego wszystkich eukariotów jest argumentem przemawiającym za ich wspólnym pochodzeniem¹³.

Ponieważ nie znaleziono przekonujących danych świadczących o tym, aby uniwersalność kodu wynikała z jakichś ograniczeń strukturalnych, panuje przekonanie, że jest ona konsekwencją pochodzenia wszystkich żyjących dziś organizmów od wspólnego przodka¹⁴.

Jeśli uniwersalność kodu genetycznego świadczy na rzecz ewolucji, to czy ewentualne odkrycie, że kod genetyczny nie jest uniwersalny, przeczyłoby tej teorii? Otóż – nie. Skoro kod genetyczny jest, jak każdy kod, arbitralny, to

¹² Por. K. J o d k o w s k i. *W poszukiwaniu twardego jądra ewolucjonizmu*. „Filozofia Nauki” 2001 nr 2 (34) s. 7-18.

¹³ H. S z a r s k i. *Mechanizmy ewolucji*. Warszawa 1986 s. 13.

¹⁴ H. K r z a n o w s k a. *Zapis informacji genetycznej*. W: t a ż, A. Ł o m n i c k i, J. R a f i ń s k i, H. S z a r s k i, J. M. S z y m u r a. *Zarys mechanizmów ewolucji*. Warszawa 1995 s. 24.

ślepy proces ewolucyjny mógłby doprowadzić do istnienia różnych kodów. I rzeczywiście, w 1979 r. pewne małe odmiany w kodzie zostały odkryte¹⁵ i nie ma nic zaskakującego w tym, że ewolucjoniści wierzą, iż odmiany te zostały wywołane przez trwającą ewolucję uniwersalnego kodu genetycznego:

Odchylenia w kodzie mitochondrialnym mogłyby więc być pozostałościami kodu, jaki występował u tych dawnych organizmów. Z drugiej strony fakt występowania pewnych odstępstw od uniwersalnego kodu u pierwotniaków (np. *Paramecium*) wskazuje, że zmiany te mogą być wtórne¹⁶.

[...] odmienność kodu mitochondrialnego popiera hipotezę głoszącą, że rozmaite organelle zawierające DNA, a szczególnie mitochondria, są zmodyfikowanymi symbiontami pochodzenia prokariotycznego¹⁷.

Jak się więc okazuje, teoria ewolucji jest doskonale zgodna zarówno z uniwersalnością kodu genetycznego, jak i z ewentualną wielością tego kodu. W cytowanym wcześniej referacie z I Zielonogórskiego Sympozjum Filozoficznego po przeanalizowaniu kilku innych podobnych przypadków doszedłem do ogólnego sceptycznego wniosku:

Teoria ewolucji jest niezwykle elastyczną teorią. Dzięki pomysłowości zawodowych ewolucjonistów potrafi dopasować się do niezwykle zróżnicowanego zakresu możliwych faktów. Trudno sobie wyobrazić jakieś fakty, których teoria ta nie byłaby w stanie wyjaśnić. Nie wydaje się, by istniało jakieś empiryczne twarde jądro ewolucjonizmu¹⁸.

Wniosek ten dotyczył tylko empirycznie rozumianego twardego jądra. Okazuje się jednak, że o ile nie sposób znaleźć jakiegokolwiek twierdzenia empiryczne, przy którym ewolucjoniści upieraliby się od samego początku, o tyle zaskakująco łatwo znaleźć jest takie twierdzenia pozaempiryczne, a dokładniej: filozoficzne, a może nawet w pewnym sensie religijne.

Twierdzenia tego typu wypowiada się od półtora wieku, począwszy od Darwina, a skończywszy na współczesnych koryfeuszach ewolucjonizmu. W przeciwieństwie do twierdzeń empirycznych tych nigdy nie porzucono. Co

¹⁵ Odkryto, że mitochondria kręgowców używają nieco odmiennego kodu genetycznego. Zob. B. G. B a r r e l l [et a l.]. *A Different Genetic Code in Human Mitochondria*. „Nature” 282:1979 s. 189-194.

¹⁶ K r z a n o w s k a, jw. s. 25.

¹⁷ S z a r s k i, jw. s. 13.

¹⁸ J o d k o w s k i. *W poszukiwaniu twardego jądra ewolucjonizmu* s. 18.

więcej, wydają się one istotnym elementem ewolucjonistycznej argumentacji, znacznie wzmacniającym jej moc.

Tezę prezentowanego artykułu głosiłem już w swojej książce *Metodologiczne aspekty* [...], wprowadzeniem do niej był też tekst cytowanego referatu na I Zielonogórskim Sympozjum Filozoficznym. Nie mogę jednak rościć sobie pretensji do pierwszeństwa. Krecjoniści od dawna oskarżali (czasami przesadnie) ewolucjonizm o to, że jest zamaskowaną religią, a niedawno ukazała się monografia Corneliusa G. Huntera¹⁹, w której autor przekonuje, że celem Darwina było rozwiązanie problemu zła w świecie przyrody i że Darwin rozwiązał ten problem odsuwając Boga „poza horyzont” rozważanych w przyrodoznawstwie zdarzeń. W przedstawianym artykule zebrane wcześniej argumenty uzupełniłem o kilka pochodzących z książki Huntera, a zainteresowanych problemem odsyłam do tej książki po dalsze.

I. OGÓLNA NATURALISTYCZNA PERSPEKTYWA ONTOLOGICZNA EWOLUCJONIZMU

Darwin był wierzący w wieku młodzieńczym, ale już kilka lat przed opublikowaniem swojego głównego dzieła był zdeklarowanym ateistą (aczkolwiek ze względów praktycznych nie afiszował się tym)²⁰. White i Gribbin, biografowie Darwina, nie mają w tej sprawie cienia wątpliwości: po śmierci córki, Annie, w 1851 r.,

wracając wiejskimi drogami do Kent czuł się zdruzgotany, był pogrążony w najgłębszym w swym życiu, porażającym smutku. Tracąc uroczą córeczkę – którą tak bardzo kochał, bo było to dziecko wręcz idealne, miłe i spokojne, które nigdy świadomie nikomu nie zrobiło przykrości, bystre i inteligentne, wesołe i czułe – stracił też wszelkie resztki wiary. Od tej chwili Darwin stał się absolutnym, nieprzejednanym ateistą, jego jedynym bogiem był racjonalizm, jedynym zbawieniem nauka i logika i temu poświęcił resztę swojego życia. Istnienie jest jedynie nagromadzeniem wydarzeń biologicznych. Życie jest samolubne i okrutne, bezcelowe i nieczułe. Poza biologią nie ma nic²¹.

¹⁹ C. G. H u n t e r. *Darwin's God: Evolution and the Problem of Evil*. Grand Rapids, MI 2001.

²⁰ Dokładniej zagadnienie to omówiłem w artykule *Naturalizm ewolucjonizmu a wiara religijna. Przypadek Darwina*. „Przegląd Religioznawczy” 1999 nr 1 (191) s. 17-34 oraz w: *Metodologiczne aspekty* [...] s. 321-332.

²¹ M. W h i t e, J. G r i b b i n. *Darwin. Żywoć uczonego*. Tł. H. Pawlikowska-Gannon. Warszawa 1998 s. 170.

Darwin dokonał przełomu w sposobie myślenia o świecie ożywionym. Przed nim popularne było widzenie tego świata jako pola dla aktywności Boga, Tego, który życie stworzył i który podtrzymuje jego istnienie²². Dla Darwina było to absolutnie wykluczone:

Gdybym był przekonany, że do teorii doboru naturalnego potrzeba mi takich uzupełnień, uznałbym ją za bzdurę. [...] Słowa bym nie powiedział w obronie teorii doboru naturalnego, gdyby w którymkolwiek stadium powstawania gatunków potrzebna była jakaś cudowna interwencja²³.

Darwin dokonał nie tylko rewolucji naukowej, ale także metodologicznej. Zabronił odwoływania się do sfery nadprzyrodzonej. I tę metodologiczną istotę teorii ewolucji współcześni ewolucjoniści doskonale rozumieją:

Tu nie mamy do czynienia z żadnym drobiazgiem. Z punktu widzenia Darwina cała wartość teorii ewolucji w drodze doboru naturalnego polega właśnie na tym, że dostarcza ona nie-cudownego wyjaśnienia, w jaki sposób powstają złożone przystosowania organizmów. [...] Dla Darwina ewolucja, dokonująca skoków jedynie dzięki pomocy boskiej, w ogóle nie byłaby ewolucją. Istota ewolucji straciłaby wówczas jakiegokolwiek sens²⁴.

Dawkins trafnie odczytuje istotę darwinowskiego ewolucjonizmu: jest nią metodologiczny naturalizm, zakaz odwoływania się do nadnaturalnych interwencji²⁵. Zakaz ten nie jest tajemnicą dla żadnego ewolucjonisty:

²² „Przed Darwinem myśleliśmy, że stworzył nas dobry Bóg” (S. J. G o u l d. *Ever Since Darwin*. New York 1977 s. 267).

²³ *List Darwina do Lyella* (cyt. za: R. D a w k i n s. *Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany*. Tł. A. Hoffman. Warszawa 1994 s. 390). Dawkins nie podaje bliższych danych bibliograficznych. Jest to list z 11 X 1859 r. (*Life and Letters of Charles Darwin*. Vol. 2. London 1911 s. 7).

²⁴ D a w k i n s, jw. s. 390. Niektórzy pomniejszają znaczenie Dawkinsa i jego książki, wskazując, że ma ona charakter popularny, ale trzeba pamiętać, że w 1990 r. otrzymał on od Brytyjskiego Towarzystwa Królewskiego Nagrodę Michaela Faradaya jako „uczony, który najwięcej działał dla rozumienia nauki przez zwykłych ludzi”, co znaczy, iż poglądy Dawkinsa nie są tylko jego osobistą własnością. A Francis Crick (*What Mad Pursuit: A Personal View of Scientific Discovery*. New York 1988 s. 29 – cyt. za: J o h n s o n. *Reason in the Balance* [...] s. 76, 227) tak oceniał *Ślepego zegarmistrza*: „Jeśli wątpisz w moc doboru naturalnego, to zachęcam cię, abyś na zbawienie swej duszy przeczytał książkę Dawkinsa”.

²⁵ „Darwin interesował się filozofią i był świadomy jej implikacji. Wiedział, że jego teoria różniła się od innych doktryn ewolucjonistycznych tym przede wszystkim, że przyjmowała bezkompromisowy materializm filozoficzny” (G o u l d. *Ever Since Darwin* s. 3).

Darwinizm odrzucił ze sfery racjonalnej dyskusji całą ideę Boga jako stwórcy organizmów. Przed Darwinem tacy myśliciele, jak Paley ze swoimi znanymi *Evidences* mogli wskazywać na ludzką rękę lub oko i mówić: „Ten organ jest pięknie przystosowany; został on w oczywisty sposób zaprojektowany do spełniania swego celu; projekt wymaga projektanta; a więc musi istnieć nadnaturalny projektant”. Darwin wskazał, że żaden nadnaturalny projektant nie jest potrzebny; a ponieważ dobór naturalny może wyjaśnić każdą znaną formę życia, to nie ma miejsca w jej ewolucji na żadną nadnaturalną aktywność²⁶.

Naturalizm był główną przesłanką w myśleniu Darwina, a sukces jego teorii mocno poparł słuszność naturalizmu, pokazując, że nadnaturalne ujęcie rzekomego projektu świata było powierzchowne²⁷.

Współcześni ewolucjoniści uważają, że naturalizm jest definicyjnym elementem nauki, że nauka nienaturalistyczna po prostu nie istnieje²⁸:

Biologowie muszą stale pamiętać, że to, co widzimy, nie zostało zaprojektowane, ale raczej wyewoluowało²⁹.

[...] każda „teoria”, która wyjaśnia zjawiska odwołując się do działań wszechmocnego i wszechwiedzącego najwyższego bytu czy jakiejś innej nadnaturalnej wszechmocnej istoty, nie jest teorią naukową. [...] Nie musi być błędna. Po prostu nie nadaje się do badania naukowego³⁰.

Pytanie: Jeśli jakaś teoria, która mówi o nadnaturalnej interwencji Stwórcy, nie jest nauką, to czym jest?

Odpowiedź: Jest religią. Moim zdaniem opieranie się na działaniach Stwórcy jest z natury rzeczy religijne. Nie musi być błędne. Jest to po prostu inna perspektywa. Ma ono swoje miejsce, tak jak nauka ma swoje miejsce, ale nie jest nauką³¹.

²⁶ Wypowiedź Juliana Huxleya („*At Random*”: *A Television Preview*. W: *Evolution After Darwin: The University of Chicago Centennial*. Vol. 3: *Issues in Evolution: The University of Chicago Centennial Discussions*. Ed. S. Tax, Ch. Callender. Chicago 1960 s. 45 n.).

²⁷ D. O l d r o y d. *Darwinian Impacts: An Introduction to the Darwinian Revolution*. Atlantic Highlands, N.J. 1980 s. 254.

²⁸ Por. N. E l d r e d g e. *The Monkey Business: A Scientist Looks at Creationism*. New York 1982 s. 134.

²⁹ F. H. C. C r i c k. *What Mad Pursuit: A Personal View of Scientific Discovery*. London 1990 [1st ed. – 1988] s. 138.

³⁰ D. J. F u t u y m a. *Science on Trial: The Case for Evolution*. New York 1982 s. 169.

³¹ M. R u s e. *Witness Testimony Sheet: McLean v. Arkansas*. W: *But Is It Science? The Philosophical Question in the Creation/Evolution Controversy*. Ed. M. Ruse. Amherst, NY 1996 s. 301.

Ewolucjoniści nie mają też złudzeń, jaka relacja łączy darwinowski ewolucjonizm i tradycję religijną:

Współczesna nauka bezpośrednio implikuje, że świat jest zorganizowany ściśle według deterministycznych zasad albo przypadku. Nie ma żadnych celowościowych zasad w przyrodzie. Nie istnieją żadni bogowie i nie ma sił projektujących, które można by racjonalnie wykryć. Często wypowiedane twierdzenie, że współczesna biologia i założenia judeochrześcijańskiej tradycji są w pełni zgodne, jest fałszywe³².

Według Goulda:

Przed Darwinem myśleliśmy, że stworzył nas dobry Bóg³³.

ale po Darwinie nasze widzenie świata zmieniło się radykalnie:

Żaden aktywny duch nie kontroluje z miłością spraw przyrody (choć Newtonski Bóg nakręcający zegar mógł nastawić cały mechanizm na początku czasu i pozwolić mu na ruch). Żadne siły życiowe nie popychają zmiany ewolucyjnej, I cokolwiek myślimy o Bogu, Jego istnienie nie manifestuje się w wytworach przyrody³⁴.

Gdzie indziej³⁵ zastanawiałem się, dlaczego rację ma Provine, kiedy mówi:

Ewolucjonizm jest najskuteczniejszym narzędziem do produkowania ateizmu, jaki kiedykolwiek wymyślono³⁶.

³² W. B. P r o v i n e. *Progress in Evolution and Meaning in Life*. W: *Evolutionary Progress*. Ed. M. H. Nitecki. Chicago 1983 s. 65.

³³ G o u l d. *Ever Since Darwin* s. 267.

³⁴ T e n Ź e. *In Praise of Charles Darwin*. W: *Darwin's Legacy*. Ed. Ch. L. Hamrun. Harper & Row 1983 s. 6 n.

³⁵ Por. K. J o d k o w s k i. *Naturalizm ewolucjonizmu a wiara religijna. Przypadek Darwina*. „Przegląd Religioznawczy” 1999 nr 1 (191) s. 17-34.

³⁶ William B. Provine, profesor biologii na Cornell University, http://fp.bio.utk.edu/darwin/1998/slides_view/Slide_7.html. Por. też opinię Colina Browna (*Philosophy and the Christian Faith*. Wheaton, IL 1971 s. 147): „[...] jak dotąd najmocniejszym pojedynczym czynnikiem podważającym powszechną wiarę w istnienie Boga jest w czasach nowożytnych teoria ewolucji Charlesa Darwina” i Hustona Smitha („The Christian Century” July 7-14 1982 s. 755; cytuje on tam „Studies in Comparative Religion” Winter 1970): „Powodem, dla którego instytucje edukacyjne eliminują wiarę [w Boga – przyp. K. J.], jest nauczanie ewolucjonizmu; przesuwanie się samego Darwina od ortodoksyjnych poglądów do agnostycyzmu było symptomatyczne. Martin Lings przypuszczalnie ma rację, gdy mówi, że «więcej przypadków utraty

i doszedłem do wniosku, że jest tak nie dlatego, że ewolucjonizm ma charakter naturalistyczny, bo fizyka też ma taki charakter, ale do ateizmu nie prowadzi, ale dlatego, że ewolucjonizm działa w sferze, w której w tradycji judeochrześcijańskiej (także islamskiej) upatrywano miejsce szczególnej aktywności stwórczej Boga.

Związek między ewolucjonizmem i ateizmem widoczny jest wyraźnie w literaturze ateistycznej³⁷.

Ewolucjonizm ma niewątpliwie charakter naturalistyczny. Niektórzy uważają nawet, że była to istota propozycji Darwina:

[...] duża część konfliktu w czasach Darwina pochodziła z faktu, że istniały w efekcie dwa, a nie jeden, główne systemy poznania historii naturalnej [...] pozytywizm i kreacjonizm. Pozytywista ograniczał poznanie naukowe, które uznawał za jedynie poprawną formę poznania, do praw przyrody i do procesów obejmujących wyłącznie „drugorzędne”, czyli przyrodnicze przyczyny³⁸.

Naturalizm był główną przesłanką w myśleniu Darwina, a sukces jego teorii mocno poparł słuszność naturalizmu, pokazując, że nadnaturalne ujęcie rzekomego projektu świata było powierzchowne³⁹.

Darwin odniósł sukces, bo przedstawił radykalną alternatywę wobec dotychczasowego kreacjonizmu:

Dla Darwina alternatywnym mechanizmem, jaki należało zastąpić, było Boskie Stworzenie. Gdyby argumentował on zamiast tego na rzecz czegoś podobnego do współczesnego modelu punktualistycznego, to ofiarowałby coś, co nie byłoby już

wiary religijnej należy przypisać wpływowi teorii ewolucji [...] niż jakimkolwiek innemu powodowi»”. Cytaty z Browna i Smitha podają za: J. A n k e r b e r g, J. W e l d o n. *The Facts on Creation vs. Evolution*. Eugene, Ore. 1993 s. 35, 47.

³⁷ Na przykład: G. H. S m i t h. *Atheism: The Case against God*. Los Angeles 1974 s. 112 n. Por. też opinię Newmana Wattsa (*Why Be an Ape? Observations on Evolution*. London B.r. s. 97 – cyt. za: A n k e r b e r g, W e l d o n, jw. s. 36, 48): „Przygotowując książkę *Britain without God*, musiałem przeczytać bardzo wiele antyreligijnej literatury. Dwie rzeczy mnie uderzyły. Jedna to olbrzymia ilość i dostępność tej literatury, a druga to fakt, że każdy atak na wiarę chrześcijańską, jaki się dzisiaj przeprowadza, za swą podstawę ma doktrynę ewolucjonizmu”.

³⁸ N. C. G i l l e s p i e. *Charles Darwin and the Problem of Creation*. Chicago 1979 s. 3.

³⁹ O l d r o y d, jw. s. 254. Por. też: G. G. S i m p s o n. *The World into Which Darwin Led Us*. „Science” 131:1960 s. 966-969.

przekonujące w naukowym sensie. [...] jego argumenty utraciłyby wiarygodność⁴⁰.

Ewolucjonizm akceptuje metodologiczny naturalizm, ale czy tylko metodologiczny? Teistyczni ewolucjoniści (czy ogólniej: teiści usiłujący pogodzić współczesną naukę z religią) twierdzą, że naturalizm naukowy ma charakter metodologiczny, nie metafizyczny⁴¹. Jednakże wypowiedzi czołowych ewolucjonistów rzucają poważne wątpliwości, czy pogląd ten jest prawdziwy.

Wbrew pokutującym poglądom główną „herezją” Darwina nie była jego teoria ewolucji, ale filozoficzny materializm⁴². Ewolucjonizm w pierwszej połowie XIX w. był szeroko i otwarcie analizowany. Oczywiście, sprzeciwiała mu się większość, ale najwięksi przyrodnicy przyznawali się do niego bądź przynajmniej rozważali jego słuszność. Neal Gillespie wykazał, że Darwin był zwolennikiem pozytywistycznego stylu myślenia. Odrzucał jakiegokolwiek pojęcia specjalnego stworzenia, boskiej interwencji lub boskiej teleologii w świecie przyrody⁴³. Notatki Darwina ujawniają, iż żywił on przekonania, których obawiał się ujawnić: filozoficzny materializm, postulat, że materia jest wszystkim, co istnieje, i że wszelkie umysłowe i duchowe zjawiska są jej wytworami ubocznymi⁴⁴. Gould tak pisze na ten temat:

Notatki te dowodzą, że Darwin interesował się filozofią i był świadomy jej implikacji. Wiedział, że jego teoria różniła się od innych doktryn ewolucjoni-

⁴⁰ S. M. S t a n l e y. *The New Evolutionary Timetable: Fossils, Genes, and the Origin of Species*. New York 1981 s. 48.

⁴¹ Charakterystyczna wypowiedź: „Pomiędzy myślą metafizyczno-teologiczną a sprawdzonymi osiągnięciami m.in. kosmologii, antropologii i biologii nie ma i nie może być sprzeczności, ponieważ jedne i drugie traktują wprawdzie o tych samych przedmiotach, ale z całkowicie różnych punktów widzenia” (Sz. W. Ś l a g a. *Przedmowa*. W: K. K l o s k o w s k i. *Między ewolucją a kreacją*. Warszawa 1994 s. 6). Autor tych słów najwyraźniej utrzymuje tzw. koncepcję teologii opancerzonego bunkra (*bomb-shelter theology*), jak ją nazwał Brian W. Harrison. Zob. J o d k o w s k i. *Metodologiczne aspekty* [...] s. 52, jeśli chodzi o uwagi na temat tego typu eskapistycznej teologii. Por. też: R. T. P e n n o c k. *Tower of Babel: The Evidence against the New Creationism*. Cambridge, Mass. – London (England) 2000 (1st ed. – 1999) s. 191.

⁴² Por. S. J. G o u l d. *Drabiny i stożki: jak kanoniczne przedstawienia narzucają wizję ewolucji*. W: O. S a c k s, J. M i l l e r, S. J. G o u l d, D. J. K e v l e s, R. C. L e w o n t i n. *Ukryte teorie nauki*. Tł. A. Pawelec. Kraków 1996 s. 47.

⁴³ G i l l e s p i e, jw. s. 1-18.

⁴⁴ „Chociaż twierdził, że jego praca nie ma żadnych innych celów oprócz naukowych, to na podstawie jego prywatnych dzienników jasne jest, iż jego motywy były nie mniej metafizyczne niż tych duchownych, którzy go atakowali” (G. S. J o h n s t o n. *The Genesis Controversy*. „Crisis” May 1998 s. 12).

stycznych tym przede wszystkim, że przyjmowała bezkompromisowy materializm filozoficzny. Inni ewolucjoniści mówili o siłach witalnych, kierowanej historii, dążeniu organicznym i o istotnej nieredukowalności umysłu – używali pojęć, jakie tradycyjne chrześcijaństwo mogło zaakceptować jako kompromis, gdyż dopuszczały one, by chrześcijański Bóg działał przez ewolucję zamiast przez stworzenie. Darwin mówił jedynie o przypadkowej zmienności i doborze naturalnym.

W notatkach tych Darwin stanowczo stosował swoją materialistyczną teorię ewolucji do wszystkich zjawisk życia, włączając to, co nazwał „samą twierdzą” – do ludzkiego umysłu. A jeśli umysł nie miał żadnego realnego istnienia poza mózgiem, to czy Bóg mógł być czymś więcej niż złudzeniem wymyślonym przez złudzenie?... To przekonanie było tak heretyckie, że Darwin opuścił je w *O powstawaniu gatunków* (1859), gdzie zaryzykował jedynie tajemniczy komentarz, iż „mogłaby ona [książka – przyp. K. J.] rzucić pewne światło na pochodzenie człowieka i jego historię”. Ośmielił się przedstawić swoje przekonania dopiero wówczas, gdy nie mógł już ich dłużej utrzymać w ukryciu, w *O pochodzeniu człowieka* (1871) oraz *O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt* (1872). [...]

Darwin był rzeczywiście łagodnym rewolucjonistą. Nie tylko opóźnił tak długo swoje dzieło, ale także pilnie unikał wszelkich publicznych wypowiedzi na temat filozoficznych implikacji swojej teorii⁴⁵.

Darwin sam przyznawał, że jego główny cel miał charakter „religijny”, dokładniej: antykreacjonistyczny, a cel naukowy (dobór naturalny) był – jak się wydaje – mniej ważny, a przynajmniej Darwin wymieniał go na drugim miejscu:

[...] muszę jednak przyznać, że w pierwszych wydaniach mojego *Powstawania gatunków* prawdopodobnie przeceniłem działanie doboru naturalnego, czyli zasady przeżywania osobników najbardziej przystosowanych. [...] Na moje usprawiedliwienie niech mi wolno będzie wyjaśnić, że chodziło mi o dwa różne cele: po pierwsze, o wykazanie, że gatunki nie zostały stworzone oddzielnie, i po drugie, że dobór naturalny był głównym czynnikiem zmienności, jakkolwiek duże znaczenie miało tu także oddziaływanie dziedzicznych skutków przyzwyczajień oraz w mniejszym stopniu bezpośrednie oddziaływanie otaczających warunków środowiska. [...] Niejedni z tych, którzy przyjmują zasadę ewolucji, ale odrzucają dobór naturalny, zdają się zapominać, krytykując moje dzieło, iż miałem w nim na widoku dwa wyżej wymienione cele. Jeśli tedy zbłądziłem, to nie dlatego, że przypisywałem doborowi naturalnemu ogromne znaczenie, lecz, co jest w zasadzie możliwe, przeceniając jego rolę. Mam jednak nadzieję, że przynajmniej pomogłem do odrzucenia dogmatu o oddzielnych aktach stworzenia⁴⁶.

⁴⁵ G o u l d. *Ever Since Darwin* s. 23-26.

⁴⁶ K. D a r w i n. *O pochodzeniu człowieka*. W: t e n Ź e. *Dzieła wybrane*. T. 4. Tł. S. Panek. Warszawa 1959 s. 117 n.

Ponieważ Darwin początkowo ukrywał swoje ateistyczne i materialistyczne poglądy⁴⁷, jemu współcześni sądzili co najwyżej, że charakter taki mają jedynie jego teorie, a nie ich twórca. Sądził tak np. współczesny Darwinowi Charles Hodge:

Wnioskiem z całej sprawy jest, że zaprzeczenie projektu w przyrodzie jest potencjalnie negacją Boga. Teoria pana Darwina zaprzecza jakimkolwiek projektowi w przyrodzie; dlatego jego teoria jest potencjalnie ateistyczna – jego teoria, a nie on sam. On wierzy w Stwórcę. Ale jeśli ten Stwórca, miliony milionów wieków temu, uczynił coś – powołał do istnienia materię i zarodek życia – i porzucił wówczas Wszechświat samemu sobie, by był on kontrolowany przez przypadek i konieczność, bez jakiegokolwiek celu czy interwencji bądź kierownictwa, to potencjalnie równa się to Jego nieistnieniu⁴⁸.

Hodge stosował tu tzw. argument do projektu, którego nie należy mylić z bardzo popularnym argumentem z projektu. Zdaniem Hodge'a, jeśli Bóg istnieje, to żywe organizmy są rezultatem projektu. Jeśli więc teoria Darwina zaprzecza istnieniu projektu, to zaprzecza tym samym istnieniu Boga. Zdaniem Hodge'a darwinizm jest ateizmem⁴⁹. Ale głośny XIX-wieczny teolog Adam Sedgwick, który od wielu lat znał Darwina, uznał, że to sam Darwin chciał uwolnić nas od Stwórcy⁵⁰.

Poglądy Darwina w tej sprawie podzielają najwybitniejsi ewolucjoniści. Ernst Mayr uważał, że

istnieje naprawdę jedno przekonanie, jakie utrzymują wszyscy prawdziwi darwiniści, a jest nim odrzucenie kreacjonizmu. [...] To była flaga, wokół której się gromadzili i pod którą maszerowali. [...] przekonanie, iż rozbieżność świata przyrodniczego była rezultatem procesów przyrodniczych, a nie dziełem Boga, było

⁴⁷ „Przez wiele lat gromadziłem notatki dotyczące powstania, czyli pochodzenia człowieka, nie zamierzając czegokolwiek publikować na ten temat, a raczej z postanowieniem niepublikowania niczego z obawy, aby nie potęgować jeszcze uprzedzeń co do moich poglądów. Zdawało mi się, że wystarczyło zaznaczyć w pierwszym wydaniu mojej pracy *O powstawaniu gatunków*, że «mogłaby ona rzucić pewne światło na pochodzenie człowieka i jego historię», co zawiera w sobie myśl, że rozpatrując zagadnienie, w jaki sposób człowiek pojawił się na ziemi, musi się uwzględnić wszystkie ogólne wnioski dotyczące innych istot żywych” (tamże s. 1).

⁴⁸ Ch. H o d g e. *What Is Darwinism?* Grand Rapids, Mich. 1994 s. 155 (oryginał ukazał się w 1874 r.).

⁴⁹ Por. w tej sprawie: J. W e l l s. *Charles Hodge's Critique of Darwinism: An Historical-Critical Analysis of Concepts Basic to the 19th Century Debate*. Lewiston, NY 1988. *Studies in American Religion*. Vol. 27.

⁵⁰ Por. R. E. D. C l a r k e. *Darwin Before and After*. London 1950 s. 96.

ideą, która zgromadziła wszystkich tzw. darwinistów pomimo występującej wśród nich niezgody co do innych teorii Darwina⁵¹.

Według George'a Gaylorda Simpsona:

Chociaż wiele szczegółów pozostaje do opracowania, to jasne już jest, że wszystkie obiektywne zjawiska historii życia można wyjaśnić czynnikami czysto naturalistycznymi albo – używając właściwego sensu tego czasami nadużywanego słowa – materialistycznymi. Łatwo je wyjaśnić różnicową reprodukcją w populacjach (co jest głównym czynnikiem w nowoczesnej koncepcji doboru naturalnego) i głównie przypadkowym oddziaływaniem znanych procesów dziedziczności. [...] Człowiek jest wynikiem pozbawionego celu przyrodniczego procesu, który nie miał go na myśli⁵².

Znany ewolucjonista Richard Dawkins w swoim bestsellerze *Ślepy zegarmistrz* pisze, że Darwin sprawił, iż dziś „ateizm jest w pełni satysfakcjonujący intelektualnie”⁵³. Dotychczas spostrzeżenie olbrzymiej złożoności organizmów biologicznych skłaniało ludzi do wniosku, że musiał je zaprojektować niezwykle inteligentny Projektant. Ale padamy ofiarą złudzenia. Do wyjaśnienia, dlaczego takie obiekty istnieją, nie jest potrzebna teoria Rozumnego Stwórcy:

Wbrew wszelkim pozorom jedynym zegarmistrzem w przyrodzie są ślepe siły fizyczne [...]. Dobór naturalny – odkryty przez Darwina ślepy, bezrozumny i automatyczny proces, o którym wiemy dziś, że stanowi wyjaśnienie zarówno istnienia, jak i pozornej celowości wszystkich form życia – działa bez żadnego zamysłu. Nie ma ani rozumu, ani wyobraźni. Nic nie planuje na przyszłość. Nie tworzy wizji, nie przewiduje, nie widzi. Jeśli w ogóle można o nim powiedzieć, że odgrywa w przyrodzie rolę zegarmistrza – to jest to ślepy zegarmistrz⁵⁴.

Dobór naturalny to ślepy zegarmistrz – ślepy, bo nie patrzy w przód, nie planuje konsekwencji, nie ma celu. A mimo to żywe efekty działania doboru naturalnego sprawiają wrażenie przemyślanego projektu, jak gdyby zaplanował je prawdziwy zegarmistrz⁵⁵.

⁵¹ E. M a y r. *One Long Argument: Charles Darwin and the Genesis of Modern Evolutionary Thought*. Cambridge, MA 1991 s. 99.

⁵² G. G. S i m p s o n. *The Meaning of Evolution*. New Haven 1967 s. 344 n.

⁵³ D a w k i n s, jw. s. 28.

⁵⁴ Tamże s. 27.

⁵⁵ Tamże s. 47.

Nieprzewidywalność, niepowtarzalność, chaotyczność i losowość procesu ewolucyjnego podkreśla w wielu publikacjach czołowy współczesny ewolucjonista Stephen Jay Gould:

Powtórzmy taśmę milion razy od początku w Burgess [Shale – przyp. K. J.] i wątpię, by coś takiego jak *Homo sapiens* kiedykolwiek wyewoluowało ponownie⁵⁶; Człowiek jest „niesamowicie nieprawdopodobnym wydarzeniem ewolucyjnym”⁵⁷; jest to „kosmiczny przypadek”⁵⁸.

[...] wielu paleontologów, w tym i ja, widzi obecnie gatunek *Homo sapiens* jako maleńką i całkowicie nieprzewidywalną gałązkę na bogato ugałęzionym drzewie życia – szczęśliwy przypadek ostatniej geologicznej chwili bez najmniejszej szansy powtórnego pojawienia się, gdyby to drzewo jeszcze raz wyrastało od nasienia⁵⁹.

H. sapiens jest tylko małą, późną gałązką na ogromnie rozkrzewionym drzewie życia; niewielkim pędem, który niemal na pewno nie pojawiłby się ponownie, gdybyśmy mogli jeszcze raz zasadzić nasienie drzewa życia⁶⁰.

Jesteśmy tutaj, ponieważ pewna osobliwa grupa ryb miała swoistą anatomię płetw, które mogły przekształcić się w nogi organizmów lądowych; ponieważ komety zderzyły się z Ziemią i wygubiły dinozaury, dając tym samym ssakom szansę, jaka inaczej nie byłaby dla nich dostępna (a więc dziękujcie swoim szczęśliwym gwiazdom w dosłownym sensie); ponieważ Ziemia nigdy całkowicie nie zamarzała podczas epoki lodowcowej; ponieważ niewielki gatunek, jaki wyłonił się w Afryce ćwierć miliona lat temu, przetrwał do dzisiaj nie przebijając w środkach. Możemy wzdychać za „szlachetniejszą” odpowiedzią – ale żadna taka odpowiedź nie istnieje. Wyjaśnienie to, choć na pierwszy rzut oka kłopotliwe, jeśli nie straszne, ostatecznie niesie z sobą uwolnienie i dodaje ducha⁶¹.

Podobne idee znaleźć można w książce Władysława J. H. Kunickiego-Goldfingera, której tytuł mówi, że człowiek z punktu widzenia teorii ewolucji jest bytem „znikąd donikąd”. Jak to się ma do twierdzeń chrześcijaństwa, że

⁵⁶ S. J. G o u l d. *Wonderful Life: The Burgess Shale and the Nature of History*. New York 1989 s. 289.

⁵⁷ Tamże s. 291.

⁵⁸ Tamże s. 44.

⁵⁹ S. J. G o u l d, artykuł w „Natural History” March 1993 s. 20 – cyt. za: H. M. M o r r i s. *Foreword*. W: D. T. G i s h. *Creation Scientists Answer Their Critics*. Institute for Creation Research 1993 s. V.

⁶⁰ S. J. G o u l d. *Ewolucja życia na Ziemi*. „Świat Nauki” 1994 nr 12 (40) s. 68.

⁶¹ Cyt. za: R. Z a c h a r i a s. *Can Man Live without God*. Dallas 1994 s. 31.

Bóg znał imiona zbawionych jeszcze „przed założeniem świata” (nie jesteśmy znikąd) i że „w domu Ojca jest mieszkań wiele” (nie podążamy donikąd)?

W ewolucjonistycznym światopoglądzie człowiek nie jest niczym więcej, jak tylko częścią przyrody. Ewolucjonizm zrywa rzekomą więź człowieka ze światem nadnaturalnym, wiążąc go ściśle z przyrodą:

W świecie Darwina człowiek [...] jest w najpełniejszym sensie częścią przyrody, a nie kimś oddzielnym od niej. Jest on krewnym nie przenośnie, ale dosłownie każdego żywego organizmu, czy to będzie ameba, tasiemiec, wodorost, dąb czy małpa – nawet chociaż stopień pokrewieństwa jest różny i możemy odczuwać mniejszą sympatię dla czterdziestu dwóch kuzynów w rodzaju tasiemca niż dla, porównawczo mówiąc, braci w rodzaju małp [...]⁶²

Przyroda, będąca „stwórcą” człowieka, jest ślepa, co jest wyraźnie niezgodne z jakimkolwiek świadomym i celowym działaniem rozumnego projektanta:

Rozwój ewolucyjny form żywych jest ślepy i nie przebiega wedle żadnego programu⁶³.

Jego [Darwina – przyp. K. J.] teoria doboru naturalnego, działającego przede wszystkim na znikome, sumujące się zmiany, zakłada przypadkowość ewolucji, będącej rezultatem przypadkowych licznych zdarzeń⁶⁴.

Ewolucja nie ma żadnego programu. Jest ona ślepa, nawet jeśli możliwe jest wysłedzenie jakiegoś kierunku procesu ewolucyjnego. Kierunek ewolucji, jeśli istnieje, wynika bowiem nie z programu, lecz z sumowania losowych ograniczeń dotyczących realizacji każdego kolejnego ewolucyjnego etapu⁶⁵.

Ewolucja jest owocem przypadkowych dziedzicznych, znikomych co do natężenia zmian oraz naturalnej selekcji, w sposób naturalny i też przypadkowy ustalającej pewne prawdopodobieństwo doskonalenia wciąż nowych form. Proces ten jest z konieczności bardzo powolny, będąc kumulacją przypadkowych zmian, jakie niekiedy – także przez przypadek – mogą się okazać korzystne⁶⁶.

⁶² S i m p s o n. *The World* [...] s. 970 (cyt. za: W. R. B i r d. *The Origin of Species Revisited: The Theories of Evolution and of Abrupt Appearance*. Vol. 1. New York 1989 s. 139).

⁶³ W. J. H. K u n i c k i - G o l d f i n g e r. *Znikąd donikąd*. Warszawa 1993 s. 50.

⁶⁴ Tamże s. 63.

⁶⁵ Tamże s. 85 n.

⁶⁶ Tamże s. 187.

Ssaki, których przedstawicielem nas najbardziej interesującym jest człowiek, pojawiły się jako wynik serii przypadków bardzo późno w ewolucji. Nic nie przemawia za tym, by była jakakolwiek konieczność ich pojawienia się. Gdyby seria przypadków prowadząca do ich powstania nie zdarzyła się, pewno nie byłoby ich na Ziemi⁶⁷.

Los zdarzył, że Wszechświat ma takie, a nie inne właściwości [...] Losowi też zawdzięczamy, że na tej planecie od blisko 4 miliardów lat panują warunki umożliwiające powstanie i ewolucję życia⁶⁸.

Jacques Monod twierdził:

Tylko przypadek leży u źródła każdej zmiany wszystkich istot żyjących w biosferze. Czysty przypadek, zupełnie wolny, lecz ślepy [...]⁶⁹

Zimna i surowa, nie proponująca żadnego wyjaśnienia, ale narzucająca ascetyczne wyrzeczenie się wszelkiej innej duchowej stawy, idea ta nie usunęła trwogi, ale pogorszyła sytuację. Za jednym posunięciem chciała usunąć tradycję stu tysięcy lat, która wtopiła się w ludzką naturę. Stanowiła koniec dla starożytnego animistycznego przymierza między człowiekiem i przyrodą, nie pozostawiając niczego na miejscu tego cennego związku, jak tylko trwożliwe poszukiwanie w zamrożonym wszechświecie samotności. Bez żadnego poparcia, jedynie z pewną purytańską arogancją, jak taka idea mogła zdobyć akceptację? Nie zdobyła jej w przeszłości ani obecnie. Wymusiła ona jednak uznanie; ale tylko z powodu swoich kolosalnych osiągnięć. [...] jak początkowy „wybór” w biologicznej ewolucji gatunku może być wiążący na całą jego przyszłość, tak wybór praktyki naukowej, nieświadomy wybór na początku, uruchomił ewolucję kultury na jednokierunkowej drodze; na trasie, którą dziewiętnastowieczny scjentyzm uważał za prowadzącą wzwyż do empirejskiego szczytu dla rodzaju ludzkiego, podczas gdy my widzimy przed sobą otwierającą się otchłań ciemności⁷⁰.

I wreszcie konkluzja:

[Człowiek – przyp. K. J.] jest samotny w nieczułym ogromie Wszechświata, z którego się przypadkowo wyłonił [...]⁷¹

⁶⁷ Tamże s. 202.

⁶⁸ Tamże s. 203.

⁶⁹ J. M o n o d. *Chance and Necessity*. New York 1971 s. 110 (cyt. za: M. D e n t o n. *Evolution: A Theory in Crisis*. London 1985 s. 43).

⁷⁰ M o n o d, jw. s. 170.

⁷¹ Tamże s. 112 (cyt. za: Th. R o s z a k. *Where the Wasteland Ends: The Aquarian Frontier and the Evolution of Consciousness*. New York 1972 s. 249). Podobnie miejsce człowieka w przyrodzie widzi J. W. Burrow: „Przyroda według Darwina była wytworem ślepego

Również Steven D. Schafersman zwracał uwagę, że historia ewolucyjna człowieka przepełniona jest strachem przed wrogim wszechświatem, brakiem sensu i oczekiwaniem śmierci⁷². Kilkadziesiąt lat wcześniej, bo w 1923 r., Bertrand Russell uważał, iż prawdy takie jak to, że „człowiek jest wynikiem przypadków, z którymi nie wiąże się żadna wizja końca; że jego pochodzenie, rozwój, nadzieje i obawy, jego uczucia i wierzenia są tylko wynikiem przypadkowych zderzeń atomów”, są źródłem nieustającej rozpacz⁷³. Zdaniem Asimova „wizje świata, jakie prezentuje [nauka – przyp. K. J.], są przerażające – obezwładniająco ogromny wszechświat powstały przez przypadek, bez żadnej znanej ludziom przyczyny, pusty i porzucony, niepojęty i powodujący zamęt myśli”⁷⁴.

Według Williama B. Provine’a (profesora biologii na Cornell University):

Kiedy Darwin wydedukował teorię doboru naturalnego do wyjaśnienia adaptacji, w których poprzednio widział dzieło rąk Bożych, to wiedział, że popełnia kulturowe morderstwo. Od razu zrozumiał, że jeśli dobór naturalny wyjaśnił adaptacje i ewolucja przez dziedziczenie jest prawdziwa, to argument z projektu jest martwy i wszystko, co się z nim wiąże, mianowicie istnienie osobowego Boga, wolna wola, życie po śmierci, niezmiennie prawa moralne i ostateczny sens życia. Bezpośrednie reakcje na książkę Darwina *O powstawaniu gatunków* ujawniają, oprócz przychylnych odpowiedzi od względnie niewielu uczonych, zrozumiały lęk i odrazę, które nigdy nie znikły w zachodniej kulturze⁷⁵.

przypadku i ślepej walki, a człowiek samotnym, inteligentnym mutantem walczącym ze zwierzętami o utrzymanie się przy życiu. Dla niektórych poczucie straty było nieodwołalne; jak gdyby przecięta została pępowina, a człowiek stał się częścią «zimnego bezdusznego Wszechświata». Inaczej niż przyroda w rozumieniu Greków, Oświecenia i racjonalistycznej tradycji chrześcijańskiej, przyroda Darwinowska nie daje żadnych wskazówek, jak człowiek ma postępować, ani żadnych odpowiedzi na moralne dylematy człowieka” (*Introduction*. W: Ch. Darwin. *The Origin of Species*. Baltimore s. 43 – cyt. za: A n k e r b e r g, W e l d o n, jw. s. 37, 48).

⁷² Por. S. D. S c h a f e r s m a n. *Fossils, Stratigraphy, and Evolution: Consideration of a Creationist Argument*. W: *Scientists Confront Creationism*. Ed. L. R. Godfrey. New York 1983 s. 243.

⁷³ Cyt. za: M. K a k u. *Hiperprzestrzeń. Wszechświaty równoległe, pętle czasowe i dziesiąty wymiar*. Tł. E. L. Łokas, B. Bieniok. Warszawa 1995 s. 384. Kaku te słowa Russella cytuje z kolei za: H. P a g e l s. *Perfect Symmetry: The Search for the Beginning of Time*. New York 1985 s. 382.

⁷⁴ I. A s i m o v. *Błądzący umysł*. Tł. M. Przygocki. Łódź 1995 s. 21.

⁷⁵ Cyt. za: *Evidence of Purpose: Scientists Discover the Creator*. Ed. J. M. Templeton. New York 1994 s. 30.

Jeśli naprawdę akceptujesz ewolucję poprzez dobór naturalny, mówi Provine, wkrótce zetkniesz się twarzą w twarz ze zbiorem implikacji, które podminowują fundamentalne założenia zachodniej cywilizacji:

- Nie istnieją bogowie ani siły celowe w przyrodzie.
- Nie istnieją wewnętrzne moralne lub etyczne prawa, kierujące ludzkim społeczeństwem.
- Ludzkie istoty są złożonymi maszynami, które stają się istotami etycznymi poprzez dziedziczenie i wpływy środowiska, przy czym środowisko odgrywa nieco mniejszą rolę, niż to się powszechnie przypuszcza.
- Nie istnieje wolna wola w tradycyjnym sensie zdolności do dokonywania nieprzewidywalnych wyborów.
- Kiedy umieramy, to umieramy – ostatecznie, całkowicie i na zawsze⁷⁶.

Zdaniem Provine'a nowoczesna nauka prowadzi bezpośrednio do ateizmu, tylko z praktycznych względów nie należy o tym zbyt głośno mówić:

Zastanówmy się nad następującą fantazją: Narodowa Akademia Nauk publikuje swoje stanowisko w sprawie nauki i religii stwierdzające, że nowoczesna nauka prowadzi bezpośrednio do ateizmu. Co by się stało z jej funduszami?⁷⁷

Douglas Futuyma jest świadomy tego, że:

Niektórzy wzdrgają się przed wnioskiem, iż gatunek ludzki nie został zaprojektowany, nie ma żadnego celu i jest wytworem jedynie mechanicznych mechanizmów – ale to właśnie wydaje się przesłaniem ewolucjonizmu⁷⁸.

Podobnie uważa John C. Avise:

Nasze współczesne zrozumienie procesu ewolucji wskazuje na to [...], że ostateczny sens życia nie istnieje⁷⁹.

W 27-stronicowej broszurze, jaką Narodowa Akademia Nauk USA wydała przeciwko kreacjonistom, znaleźć można bardzo wyraźne stwierdzenie naturalistycznego charakteru nauki:

⁷⁶ G. L i l e s. *The Faith of an Atheist*. „MD” Magazine March 1994 s. 60.

⁷⁷ J o h n s o n. *Reason in the Balance* [...] s. 189. Podobnie twierdzi R. Milton (*Shattering the Myths of Darwinism*. Rochester, Vt. 1997 s. 276).

⁷⁸ F u t u y m a, jw. s. 12 n.

⁷⁹ Cyt. za: E. J. L a r s o n, L. W i t h a m. *Naukowcy a religia w USA*. „Świat Nauki” 1999 nr 11 (99) s. 78.

[...] celem nauki jest odkrywanie naturalistycznych wyjaśnień dla zjawisk – a pochodzenie życia, Ziemi i Wszechświata są dla uczonych takimi zjawiskami – w ramach praw i zasad przyrodniczych oraz operacyjnej reguły testowalności⁸⁰.

Że ten naturalizm jest materializmem, stwierdza *explicite* obszerne wprowadzenie do ewolucjonizmu:

Ewolucjonizm znacznie rozszerza zasięg materializmu, zasięg, z którym ludzie nadal się zmagają⁸¹.

A zmagają się, bo nie chcą uznać, że są organizmami jedynie materialnymi.

Nauka zakłada, że wszystko ma materialne wyjaśnienie. Założenie to było tak pomyślne, że obecnie jest często uważane za rezultat. Ewolucjonizm i biologia molekularna rozszerzają zakres materialistycznych wyjaśnień na wszystkie biologiczne byty. Dopóki to, co wyjaśniano, nie obejmowało ludzi, implikacje materializmu nie były kontrowersyjne, ale przynajmniej od opublikowania Darwina *O powstawaniu gatunków* w 1859 r. ludzie działający w nauce i poza nią zmagają się z materialistycznymi wyjaśnieniami rodzaju ludzkiego⁸².

Bardzo wyraźnie ateistyczne wnioski z darwinizmu wyprowadza filozof Daniel C. Dennett⁸³. Jego zdaniem Darwinowi należy się nagroda za najlepszą ideę, jaką kiedykolwiek zaproponowano, przed Newtonem, Einsteinem i każdym innym⁸⁴. Osiągnięcie Darwina to dużo więcej niż teoria naukowa. Teoria Darwina przypomina kwas uniwersalny, który wszystko rozpuszcza. Kiedy bowiem naprawdę zrozumie się tę teorię, rozpuści ona prędkiej czy później wszystkie dotychczasowe poglądy na temat człowieka. Na przykład jeśli chodzi o moralność, to chrześcijanie uważają, że przykazania pochodzą od Boga-Stwórcy. Ale po przyjęciu teorii Darwina musimy uznać, że zacho-

⁸⁰ J. E b e r t [et a l.]. *Science and Creationism: A View from the National Academy of Science, National Academy of Sciences, Committee on Science and Creationism*. Washington, D.C. 1987 s. 26.

⁸¹ S. C. S t e a r n s, R. F. H o e k s t r a. *Evolution: An Introduction*. London–New York 2000 s. 332.

⁸² Tamże.

⁸³ Por. D. C. D e n n e t t. *Darwin's Dangerous Idea: Evolution and the Meanings of Life*. New York 1995; t e n ż e. *Darwin's Dangerous Idea*. „The Sciences” May/June 1995 s. 34-40.

⁸⁴ Por. t e n ż e. *Darwin's Dangerous Idea* s. 21.

wanie moralne jest tworem doboru naturalnego, który jest ślepy i bezcelowym procesem. Podobnemu rozpuszczeniu ulegnie sama idea Boga:

Dobrotliwy Bóg, który z miłością ukształtował każdego z nas (wszystkie stworzenia wielkie i małe) oraz skropił niebiosa świecącymi dla naszej przyjemności gwiazdami – *ten* Bóg, podobnie jak Święty Mikołaj, jest mitem z dzieciństwa, czymś, w co zdrowy psychicznie i pozbawiony złudzeń dorosły nie może wierzyć w dosłownym sensie. *Ten* Bóg musi albo przekształcić się w jakiś symbol czegoś mniej konkretnego, albo należy Go całkowicie porzucić⁸⁵.

Zdaniem Dennetta teistyczny ewolucjonizm polega na głębokim nieporozumieniu, a w przyszłości religia przetrwa jedynie w „kulturowym zoo”⁸⁶.

Złudna jest nadzieja niektórych teistycznych ewolucjonistów, że proces ewolucji można jakoś wiązać z ideą kierowania go przez jakąś istotę nadprzyrodzoną⁸⁷. Koryfeusze ewolucjonizmu na pewno nie mówią o takiej ewolucji.

Należy wyrzucić z nauki kosmiczną teleologię. [...] Nie myślę, by istniał choć jeden współczesny uczonec, który by nadal w nią wierzył⁸⁸.

John Maddox, redaktor „Nature”, wyraźnie nadzieje te rozwiewa:

Nauka jako swoją ogólną hipotezę roboczą przyjmuje, że wszelkie układy (w fizyce i biologii) zawierają składniki i siły swojej własnej ewolucji⁸⁹.

Podobnie uważa Darlington:

Olbrzymią tajemnicą ewolucjonistyczną jest, jak materia powstała i ewoluowała, dlaczego ma ona obecną postać we Wszechświecie i na Ziemi oraz dlaczego może formować się do postaci złożonych i ożywionych zbiorów cząsteczek. Zdolność ta tkwi wewnątrz materii, jak wiemy, w jej organizacji i energii. Podstawowym uogólnieniem ewolucyjnym jest to, że żaden zewnętrzny czynnik nie nałożył życia na materię. Materia przyjmuje formy takie, jakie przyjmuje, ponieważ ma wewnętrzną zdolność do tego. [...] Jednym z najokazalszych i tajemniczych faktów, dotyczących naszego Wszechświata, jest to, że istnieje w nim taka materia, która ma zdolność kształtowania siebie do postaci najbardziej złożonych wzorców życia.

⁸⁵ Tamże s. 18.

⁸⁶ Por. tamże s. 520.

⁸⁷ Zob. np. wypowiedź Kloskowskiego (jw. s. 114).

⁸⁸ Wypowiedź Mayra (cyt. za: *Evidence of Purpose* [...] s. 26).

⁸⁹ J. M a d d o x. *Defending Science against Anti-science*. „Nature” 368:1994 s. 185.

Nie chcę przez to sugerować istnienia siły witalnej, entelechii czy uniwersalnej inteligencji, ale tylko stwierdzam pewien atrybut materii, reprezentowanej przez znane nam atomy i cząsteczki [...] Nie rozwiązuje się tej tajemnicy wymyślając mistyczne wyjaśnienia przy użyciu naszych niedoskonałych mózgow⁹⁰.

Istotnym znaczeniem używanego przez uczonych słowa „ewolucja” jest to, że jest to proces nieukierunkowany, pozbawiony celu⁹¹. Skoro spontaniczne powstanie życia jest mało prawdopodobne i skoro Bóg nie działa w przyrodzie, to może dlatego A. R. Peacocke argumentował, iż „Bóg mógł [...] stworzyć nieskończenie wiele wszechświatów, ufając, że przynajmniej niektóre [...] będą zawierały życie tylko przez przypadek”⁹²

II. ZŁO ISTNIEJĄCE W ŚWIECIE A DOBROĆ STWÓRCY

Stwórcę tradycyjnie widziano jako nieskończenie mądrego, potężnego i dobrego. Darwin mocno odczuwał dysonans między takim postrzeganiem Boga a niedoskonałością przyrody i złem, jakie w niej się spotyka na każdym kroku⁹³. Nie wyobrażał sobie na przykład, by dobry Bóg mógł świadomie stworzyć osę, której potomstwo karmi się żywym ciałem gąsienicy, albo kota, który bawi się myszą, zanim ją zje⁹⁴. Tego typu zjawiska nie są zgodne z istnieniem dobrego Boga, ale całkowicie zgodne są z wiarą w dobór naturalny:

Cierpienie jest całkowicie zgodne z wiarą w Dobór Naturalny, który nie jest doskonały w swoim działaniu, ale dąży jedynie, by każdy gatunek odnosił tak

⁹⁰ Ph. J. D a r l i n g t o n. *Evolution for Naturalists*. New York 1980 s. 15, 233 (cyt. za: J. W o o d m o r a p p e. *An Anthology of Matters Significant to Creationism and Diluvology Report 2*. „Creation Research Society Quarterly” 18:1982 s. 205).

⁹¹ Por. Ph. E. J o h n s o n. *Reguły rozumowania darwinizmu*. W: J o d k o w s k i. *Metodologiczne aspekty [...]* s. 460-472.

⁹² J. L e s l i e. *Universes*. London–New York 1989 s. 181 (cyt. za: D. M a c I n t o s h. *Could God Have Made the Big Bang? (On Theistic Counterfactuals)*. „Dialogue” 33:1994 s. 16 n.). Podobnie Dennett (*Darwin’s Dangerous Idea [...]*) uważał, że „istniała ewolucja światów (w sensie całych Wszechświatów), a świat, w którym sami się znajdujemy, jest po prostu jednym spośród niezliczonych innych światów, jakie istniały w ciągu całej wieczności”.

⁹³ Por. E. M a y r. *Toward a New Philosophy of Biology*. Cambridge, Mass. 1988 s. 170; G i l l e s p i e, jw. s. 72, 77-79, 126 n.

⁹⁴ Por. S. J. G o u l d. *Nonmoral Nature*. W: t e n ż e. *Hen’s Teeth and Horse’s Toes*. New York 1983.

duże sukcesy, jak to możliwe w walce o życie z innymi gatunkami w cudownie złożonych i zmieniających się okolicznościach.

Nikt nie spiera się, że istnieje wiele cierpienia w świecie. Niektórzy usiłowali wyjaśnić to odwołując się do ludzkich istot, wyobrażając sobie, że służy ono ich moralnemu ulepszeniu. Ale wielu ludzi w świecie jest niczym w porównaniu z liczbą wszystkich innych czujących istot, a te często cierpią wielce bez żadnego moralnego ulepszenia. Istota tak potężna i tak pełna wiedzy jak Bóg, który mógł stworzyć Wszechświat, jest dla naszych skończonych umysłów wszechmocna i wszechwiedząca. To zmienia nasze rozumienie i przypuszczamy, że Jego dobroć nie jest nieograniczona, jaki bowiem zysk może istnieć z cierpienia milionów niższych zwierząt przez niemal nieskończony czas? Ten bardzo stary argument z istnienia cierpienia przeciwko istnieniu inteligentnej Pierwszej Przyczyny wydaje mi się mocnym argumentem, a wszechobecność cierpienia zgodna jest znakomicie z poglądem, że wszystkie istoty ożywione rozwinęły się przez zmienność i dobór naturalny⁹⁵.

III. BRAK OPTIMALNOŚCI STRUKTUR BIOLOGICZNYCH

Z istnieniem Boga kłóci się też fakt niedoskonałości organizmów żywych. Niektóre gatunki są źle przystosowane do swojego środowiska:

Kto wierzy, że każda istota została stworzona taką, jaką ją dzisiaj widzimy, ten będzie nieraz zdumiony, gdy napotka zwierzęta, których budowa i obyczaje nie odpowiadają sobie wcale. Cóż może być bardziej oczywistego, jak to, że nogi kaczek i gęsi z palcami połączonymi błoną zostały utworzone do pływania? Jednakże istnieją górskie gęsi z nogami opatrzonymi błoną, które rzadko tylko zbliżają się do wody, a [...] nikt nie widział, by fregata, która ma wszystkie cztery palce połączone błoną, siadała na powierzchni morza. Z drugiej strony – perkozy i łyski są to ptaki przeważnie wodne, chociaż ich palce są tylko obrzeżone błoną. Cóż zdaje się bardziej oczywistego niż to, że długie, nie połączone błoną palce brodzących (*Grallatores*) stworzone są do chodzenia po błotach i pływających roślinach? Tymczasem do rzędu tego należą kurka wodna (*Ortygometra*), która prowadzi prawie tak samo wodny tryb życia jak łyska, oraz derkacz, który jest prawie tak lądowy, jak przepiórka lub kuropatwa. W takich wypadkach, a moglibyśmy podać wiele jeszcze innych, obyczaje zmieniły się bez odpowiedniej zmiany w budowie⁹⁶.

⁹⁵ Ch. D a r w i n. *The Autobiography of Charles Darwin*. New York 1958 s. 90.

⁹⁶ T e n ż e. *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt*. W: t e n ż e. *Dzieła wybrane*. T. 2. Warszawa 1959 s. 178 n.

Inne gatunki są nie najlepiej skonstruowane:

Jakże trudno wyjaśnić podobne zjawiska homologii szeregowej powszechnym poglądem o stworzeniu. Dlaczego mózg zawarty jest w puszcze zbudowanej z tak wielu i tak niezwykle ukształtowanych kawałków kości, które, jak się zdaje, są kręgami! [...] Lub też dlaczego nietoperz ma podobne kości w swych skrzydłach i w swych nogach, jakkolwiek służą one do zupełnie innych celów – do latania i chodzenia? A dlaczego skorupiaki mające otwór gębowy zaopatrzony wielu parami narządów mają odpowiednio do tego mniej odnóży i na odwrót – gatunki mające więcej odnóży mają otwór gębowy uzbrojony mniejszą ilością przysadek? Wreszcie dlaczego działki kielicha i płatki korony, pręcik i słupki jednego kwiatu pomimo przystosowania do różnych zupełnie celów zbudowane są wszystkie według tego samego wzoru?⁹⁷

Podobne poglądy są utrzymywane także i przez współczesnych ewolucjonistów. Douglas Futuyma wymienia

szczętkowe oczy zwierząt żyjących w jaskiniach; niewielkie bezużyteczne nogi wielu wężopodobnych jaszczurek; resztki biodra u pytonów⁹⁸.

A Kenneth Miller tak mówi o genach produkujących różne postacie hemoglobiny u człowieka:

Czy pięć genów tego zespołu to eleganckie twory projektu, czy seria błędów, z których ewolucja korzysta? Sama wiązka, czy dokładniej szósty gen β -globiny w tej wiązce, udziela odpowiedzi. Gen ten jest [...] niemalże identyczny z pozostałymi pięcioma genami. Dziwne jednak jest to, że ten gen [...] nie odgrywa żadnej roli w produkcji hemoglobiny. Biologowie nazywają takie rejony „pseudogenami”, zwracając uwagę na fakt, że bez względu na to, jak bardzo przypominają one funkcjonujące geny, to nimi jednak nie są⁹⁹.

Pseudogeny – zdaniem Millera – ujawniają projektanta, który

popęłnił poważne błędy, zmarnował miliony nukleotydów DNA w schemacie pełnym śmiecia i bazgrołów¹⁰⁰,

⁹⁷ Tamże s. 462.

⁹⁸ Futuyma, jw. s. 207.

⁹⁹ K. R. Miller. *Life's Grand Design*. „Technology Review” 97:1994 No. 2 s. 24-32. Korzystałem z wersji internetowej (<http://biomed.brown.edu/faculty/M/Miller/TR/Lifes-Design.html>).

¹⁰⁰ Tenże, jw.

nie może więc być Bogiem, gdyż Bóg nigdy by czegoś takiego nie robił.

Richard Dawkins przedstawił dwa przykłady niedoskonałości świadczące, jego zdaniem, przeciw istnieniu Projektanta:

Czaszka płaskich ryb kostnoszkieletowych stanowi skręcone i zniekształcone świadectwo ich ewolucji. Jej niedoskonałość bardzo dobrze odzwierciedla ich dawne dzieje, historię stopniowych zmian, a nie przemyślanego projektu. Żaden rozsądny projektant nie wymyśliłby takiego potwora, gdyby dać mu pełną swobodę tworzenia płaskiej ryby na czystej rysownicy. Podejrzewam, że większość projektantów wymyśliłaby coś w rodzaju płaszczki¹⁰¹.

Drugi przykład niedoskonałego projektu dotyczy budowy oka ludzkiego (i wszystkich innych kręgowców):

Każdy inżynier zakładałby naturalnie, że komórki światłoczułe są skierowane do światła, a ich przewody biegną do tyłu, w stronę mózgu. Wyśmiałby pomysł, że komórki światłoczułe są odwrócone od światła, a ich przewody wyprowadzone są po stronie najbliższej źródła światła. A jednak tak właśnie jest skonstruowana siatkówka oka u każdego kręgowca. W konsekwencji – każda komórka światłoczuła jest podłączona tyłem do przodu, a jej przewód sterczy w stronę światła. Wszystkie przewody biegną po powierzchni siatkówki aż do miejsca, gdzie przechodzą przez dziurkę w siatkówce (tzw. plamka ślepa), żeby połączyć się z sobą w nerw wzrokowy. Oznacza to, że światło wcale nie ma swobodnego dostępu do komórek światłoczułych i musi przechodzić przez cały las drutów, prawdopodobnie ulegając przy tym pewnemu osłabieniu i załamaniu (w gruncie rzeczy te efekty są, jak się wydaje, słabe, ale chodzi tu przecież o zasadę, która byłaby nie do przyjęcia dla żadnego porządnego inżyniera)¹⁰².

Oczy ośmiornicy są bardzo podobne do ludzkich, tyle że przewody wychodzące z komórek światłoczułych nie są skierowane w stronę światła, jak to jest u człowieka. Pod tym względem oczy ośmiornicy skonstruowane są rozsądniej od naszych¹⁰³.

¹⁰¹ D a w k i n s, jw. s. 153.

¹⁰² Tamże s. 155.

¹⁰³ Tamże s. 157. Ten argument Dawkinsa ostatnio powtórzył Kenneth R. Miller (jw.), profesor biologii na Brown University, a wcześniej wysuwał go William M. Thwaites (*An Answer to Dr. Geisler – From the Perspective of Biology*. „Creation/Evolution” Summer 1983 Issue XIII Vol. 4 No. 3 s. 19; *Design: Can We See the Hand of Evolution in the Things It Has Wrought?* „Proceedings of the 63rd Annual Meeting of the Pacific Division, American Association for the Advancement of Science” 1:1984 P. 3 s. 210). Z argumentami Thwaitesa polemizował H. S. Hamilton (*The Retina of the Eye – An Evolutionary Road Block*. „Creation Research Society Quarterly” 22:1985 s. 62 n.), powołując się na fachową literaturę i dochodząc do wniosku, że „zamiast być wielką wadą, «przekleństwem» czy niepoprawną konstrukcją,

Nic dziwnego, że zetknąwszy się z takimi faktami biolog wnioskuje, jak Futuyma:

Weźmy dowolną większą grupę zwierząt, a ubóstwo wyobraźni, jakie musimy przypisać Stwórcy, staje się oczywiste¹⁰⁴.

Poglądy nieewolucjonistyczne, zdaniem ewolucjonistów, umniejszają wszechmoc Boga:

Mianem kreacjonizmu, przeciwnie, określa się – obrażającą metodologię naukową – tezę pseudonaukową, która zarazem umniejsza wszechmoc boską poglądem, że Pan Bóg nie potrafił na początku nadać światu jednorazowo praw i odpowiedniego impulsu, z którego ten mógłby ewoluować przybierając różne stany i formy, ale musiał „ręcznie” wstawiać pierwsze pary przedstawicieli każdego gatunku [...] ¹⁰⁵

Komentując tę wypowiedź, Piotr Kublicki trafnie zauważa:

Oto przedstawiciele nauk przyrodniczych na podstawie – jak sami twierdzą – „nauki” wyciągają teologiczne wnioski. I tak dowiadujemy się, co może umniejszać wszechmoc Bożą, a co jej nie ogranicza, a także jakiego mechanizmu stworzenia powinien użyć Pan Bóg, aby mógł pozostać w zgodzie z nowoczesną metodologią naukową¹⁰⁶.

IV. DZIWNE, NIEZROZUMIAŁE I ZABAWNE FAKTY

Biologowie zwracają uwagę na fakty, które stają się zrozumiałe dopiero w świetle teorii ewolucji. Praktykę tę zapoczątkował Darwin:

odwrócona siatkówka jest olbrzymią zaletą, jeśli chodzi o funkcjonowanie i projekt, w porównaniu z prostym i mniej skomplikowanym nieodwróconym ustawieniem”. Krytykę kreacjonistyczną argumentu Dawkinsa por. też w następujących publikacjach: C. W i e l a n d. *Seeing Back to Front: Are Evolutionists Right When They Say Our Eyes Are Wired the Wrong Way?* „Creation ex Nihilo” 18:1996 s. 38-40; P. G u r n e y. *Our „inverted” Retina – Is It Really „Bad Design”?* „Creation ex Nihilo Technical Journal” 13:1999 s. 37-44; t e n ż e. *Dawkins’ Eye Revisited*. „TJ” 15:2001 s. 92-99.

¹⁰⁴ F u t u y m a, jw. s. 62.

¹⁰⁵ J. A. C h m u r z y Ń s k i. *A jednak człowiek różni się od zwierząt*. „Świat Nauki” 1997 nr 7 s. 81 n.

¹⁰⁶ P. K u b l i c k i. *(Po)mieszanie*. „Na Początku...” 2001 nr 1-3 (138-140) s. 80.

Przyjmując pogląd, że gatunki są tylko bardzo wyraźnymi i trwałymi odmianami i że każdy gatunek istniał najpierw jako odmiana, możemy zrozumieć, dlaczego niepodobna przeprowadzić granicy pomiędzy gatunkami uważanymi powszechnie za wynik tylu samych oddzielnych aktów stworzenia oraz pomiędzy odmianami uważanymi za skutek działania praw wtórnych. Pogląd ten pozwala nam następnie zrozumieć, dlaczego na obszarze, na którym powstały i istnieją dziś liczne gatunki jakiegoś rodzaju, gatunki te zawierają liczne odmiany, tam bowiem, gdzie powstawały gatunki w dużych ilościach, możemy przyjąć jako ogólną zasadę, że obecnie jeszcze również to się odbywa; w tym właśnie wypadku odmiany będą powstającymi gatunkami. Prócz tego gatunki obszerniejszych rodzajów obejmujące najwięcej odmian, czyli powstających gatunków, same zachowują do pewnego stopnia cechy odmian, różnią się bowiem od siebie w mniejszym stopniu niż gatunki mniej obszernych rodzajów. Blisko ze sobą spokrewnione gatunki obszerniejszych rodzajów mają, o ile się zdaje, ściśle ograniczone zasięgi i tworzą wskutek wzajemnego pokrewieństwa małe, dokoła innych gatunków zgromadzone grupy, co je także zbliża do odmian. Jeślibyśmy przyjęli, iż każdy gatunek został stworzony niezależnie, powyższe fakty przedstawiałyby dla nas zjawiska zagadkowe; ale są zrozumiałe, gdy przyjmujemy, że wszystkie gatunki rozwinęły się z odmian¹⁰⁷.

To dążenie do powiększania się wielkich grup i do wzrastającej rozbieżności ich cech związane z nieuniknionym wskutek tego wymieraniem innych grup tłumaczy nam uszeregowanie wszystkich form organicznych w grupy podporządkowane innym grupom w obrębie kilku nielicznych wielkich gromad; uszeregowanie to zawsze miało swoje znaczenie. Wielki ten fakt zgrupowania wszystkich istot organicznych w tak zwany układ naturalny zupełnie byłby dla nas niezrozumiałym ze stanowiska teorii stworzenia¹⁰⁸.

Podobnie jak niegdyś Darwin – dziś argumentuje Gould. Jego zdaniem pewne fakty kopalne byłyby niezrozumiałe, gdyby nie były skutkiem ewolucji:

Jeżeli Bóg stworzył każdy z pół tuzina gatunków człowieka odkrytych w skałach, to dlaczego stworzył je w nieprzerwanej sekwencji czasowej stopniowo coraz bardziej współczesnych cech: wzrastająca objętość mózgu, zredukowana twarz i zęby, większy rozmiar ciała? Czy stwarzał po to, by imitować ewolucję i w ten sposób sprawdzić naszą wiarę?¹⁰⁹

Ten argument sugeruje, że teoria ewolucji przewiduje pewien ciąg zdarzeń ewolucyjnych (wzrastanie objętości mózgu, redukcja zębów itp.) i te przewi-

¹⁰⁷ D a r w i n. *O powstawaniu gatunków* [...] s. 496.

¹⁰⁸ Tamże s. 497.

¹⁰⁹ G o u l d. *Niewczesny pogrzeb* [...] s. 136.

dywania zgodne są z zapisem kopalnym. Jednakże teoria ewolucji niczego takiego nie przewiduje. Przewiduje ona cokolwiek, zależnie od warunków środowiska. Sam Gould gdzie indziej zwracał uwagę, że przebieg ewolucji jest nieprzewidywalny¹¹⁰. O wzroście objętości mózgu i redukcji zębów wiemy nie z teorii, lecz z badań empirycznych. Argument, że gdyby to Bóg stwarzał wspomniane gatunki człowieka, to imitowałyby proces ewolucyjny, jest więc chybiony, co akurat w kontekście tego niniejszego artykułu nie jest istotne, ale o czym może warto powiedzieć.

Współcześnie także wskazuje się na fakty zaskakujące z punktu widzenia koncepcji stworzenia:

Kiedy porównujemy anatomie różnych roślin lub zwierząt, odkrywamy podobieństwa i różnice tam, gdzie najmniej byśmy się spodziewali, że Stwórca je umieści¹¹¹.

Futuyma, odwołując się do wyników badań sekwencji aminokwasów w białku, zastanawia się, dlaczego cząsteczki hemoglobiny są nieco różne u różnych gatunków, i dochodzi do wniosku, że fakt ten nie pasuje do koncepcji stworzenia:

Kreacjonista może przypuszczać, że Bóg dostarczył tę samą cząsteczkę, by spełniała tę samą funkcję, ale biolog nigdy nie będzie oczekiwał, że ewolucja postępuje dokładnie po raz drugi tą samą drogą¹¹².

Mark Ridley uważa, że gdyby gatunki były stworzone niezależnie, to nie mielibyśmy do czynienia z tym samym kodem genetycznym (czyli że Stwórca jest zobowiązany do konstruowania odmiennych kodów genetycznych dla odmiennych gatunków)¹¹³. Podobnie uważa Tim Berra. Jego zdaniem teoria ewolucji jest „jedynym rozsądnym wyjaśnieniem” dla faktu, że wszystkie organizmy do przenoszenia informacji używają cząsteczki DNA¹¹⁴.

Ewolucjoniści często wskazują, że organizmy żywe nie są skonstruowane tak, jak powinny, gdyby były stworzone.

¹¹⁰ „Łańcuchy i sieci wydarzeń historycznych są tak splątane, tak przepełnione czynnikami losowymi i chaotycznymi, że modele prostego przewidywania i powtarzalności wyników do nich się nie stosują” (t e n ż e. *Ewolucja życia na Ziemi* s. 61). Por. też: t e n ż e. *Niewczesny pogrzeb* [...] s. 328 n.

¹¹¹ F u t u y m a, jw. s. 199.

¹¹² Tamże s. 55.

¹¹³ Por. R i d l e y, jw. s. 49.

¹¹⁴ T. M. B e r r a. *Evolution and the Myth of Creationism*. Stanford, Cal. 1990 s. 19.

Dlaczego jeśli wieloryby powstały niezależnie od innych czworonogów, mają używać kości, które są przystosowane dla wykształcenia się kończyny, aby podprzeć organy reprodukcyjne? Gdyby były one naprawdę niezależne, to użyte zostałyby jakieś inne podparcie¹¹⁵.

Dlaczego nasze ciało od kości pleców do mięśni brzucha ujawnia pozostałości ustawienia lepiej dopasowane dla czworonożnego życia, jeśli mamy nie być potomkami organizmów czworonożnych?¹¹⁶

Przeciw stworzeniu przemawiają też fakty z embriologii:

Fakty embriologii, badanie rozwoju, także mają niewielki sens, jeśli nie są widziane w świetle ewolucji. Dlaczego gatunki, które ostatecznie rozwijają adaptacje do całkowicie odmiennych sposobów życia, były niemal nieodróżnialne na wczesnych etapach rozwoju? Dlaczego Boży plan dla ludzi i rekinów wymaga, by miały niemal identyczne embriony?¹¹⁷

Przejście etapu rybopodobnego przez płody wyższych kręgowców nie jest wyjaśnione przez stworzenie, ale łatwo je wyjaśnić jako pozostałość ewolucyjną¹¹⁸.

Za podsumowanie niech posłuży opinia Goulda:

Dziwne ustawienia i zabawne rozwiązania są dowodem ewolucji – drogami, którymi rozumny Bóg nigdy by nie podążał, ale na których działa proces naturalny, ograniczony przez historię. Nikt lepiej tego nie rozumiał niż Darwin. Ernst Mayr pokazał, jak Darwin broniąc ewolucjonizmu stale zwracał uwagę na organiczne części i rozmieszczenie geograficzne, które miały niewielki sens¹¹⁹.

V. RÓŻNE ŚRODKI DO TYCH SAMYCH CELÓW, TE SAME ŚRODKI DO RÓŻNYCH CELÓW

Szczególnym upodobaniem ewolucjonistów cieszyło się wskazywanie na niezgodne z koncepcją stworzenia, nielogiczne z jej punktu widzenia stosowa-

¹¹⁵ R i d l e y, jw. s. 50.

¹¹⁶ S. J. G o u l d. *Darwinism Defined: The Difference between Fact and Theory*. „Discover” January 1987 (cyt. za: H u n t e r, jw. s. 48).

¹¹⁷ F u t u y m a, jw. s. 48.

¹¹⁸ B e r r a, jw. s. 22.

¹¹⁹ S. J. G o u l d. *The Panda's Thumb*. W: t e n ż e. *The Panda's Thumb*. New York 1980 s. 20 n.

nie struktur biologicznych – tych samych środków do różnych celów i różnych środków do tych samych celów.

Jakże dziwny jest mniej ważny, lecz uderzający przykład, że tylne kończyny kangura, tak dobrze przystosowane do skakania na otwartych równinach, kończyny łączącej i karmiącej się liśćmi koali, przystosowanej dobrze do chwytania gałęzi, kończyny torbacza *Perameles* ryjącego w ziemi i żywiącego się owadami oraz korzeniami i niektórych innych torbaczy australijskich – wszystkie zbudowane są według tego samego niezwykłego typu, a mianowicie mają niezmiernie smukłe i okryte wspólną skórą kości drugiego i trzeciego palca, tak że wyglądają one jak jeden palec zaopatrzony dwoma pazurami. Pomimo tego podobieństwa budowy kończyny tylne tych różnych zwierząt używane są, jak widać, do tak różnorodnych celów, jakie tylko można sobie wyobrazić. Przykład będzie jeszcze bardziej uderzający, jeśli dodam, że kończyny dydelfów amerykańskich, mających prawie taki sam sposób życia jak niektórzy ich australijscy krewniacy, są zbudowane według zwykłego typu. [...] Nie ma rzeczy bardziej beznadziejnej niż próby wyjaśnienia podobieństwa planu budowy u członków tej samej gromady za pomocą użyteczności lub celowości¹²⁰.

Darwin wskazywał też na stosowanie różnych środków do tego samego celu:

Możemy następnie zrozumieć, dlaczego w całej naturze ten sam cel ogólny może być osiągnięty przez nieskończoną prawie różnorodność środków, każda bowiem raz osiągnięta właściwość będzie przez długi czas dziedziczona, a struktury już w różny sposób zmienione muszą się nieraz przystosowywać do tego samego ogólnego celu. Jednym słowem zrozumiemy, dlaczego natura jest tak rozrzutna pod względem różnorodności, a tak skąpa w nowości. Niepodobna by było jednak zrozumieć, dlaczego istnieje takie prawo przyrody, gdyby każdy gatunek był oddzielnie stworzony¹²¹.

Darwin nie rozumiał też, dlaczego Bóg miałby używać tego samego wzorca do różnych użyć, czasami nawet w tym samym gatunku¹²². Problem zauważony przez Darwina jest po półtora wieku także problemem współczesnych ewolucjonistów:

Gdyby Bóg wyposażył bardzo różne organizmy do podobnych sposobów życia, nie istniałby powód, dlaczego nie miałyby On dostarczyć im identycznych struktur, ale faktycznie podobieństwa są zawsze powierzchowne¹²³.

¹²⁰ D a r w i n. *O powstawaniu gatunków* [...] s. 459 n.

¹²¹ Tamże s. 497.

¹²² Por. tamże s. 462.

¹²³ F u t u y m a, jw. s. 46.

Podobnie przez półtora wieku utrzymały się wnioski Darwina, że storczyki nie zostały stworzone, lecz wyewoluowały:

Storczyki wykonują swoje wewnętrzne części z powszechnych składników zwykłych kwiatów, z części zwykle dopasowanych do różnych funkcji. Gdyby Bóg projektował piękną maszynę, by odzwierciedlała Jego mądrość i moc, z pewnością nie użyłby zbioru części ogólnie ukształtowanych do innych celów. Storczyki nie zostały wykonane przez idealnego inżyniera; są one skлеcone w zaimprovizowany sposób z ograniczonego zbioru dostępnych składników. A więc musiały wyewoluować ze zwykłych kwiatów¹²⁴.

Warto zwrócić uwagę na ten powtarzający się motyw w tego typu rozumowaniach: nie zostały stworzone, a więc wyewoluowały. Nie trzeba nawet przedstawiać szczegółowych scenariuszy, jak wyewoluowały, żeby mieć pewność faktu ewolucji.

IV. PODSUMOWANIE

Co naprawdę jest ważne dla ewolucjonistów – to odrzucenie myśli, że w procesie powstawania i różnicowania się organizmów żywych mogła mieć miejsce jakaś nadnaturalna interwencja. Trwałym jądrem teorii ewolucji, twierdzeniem, któremu nigdy się nie zaprzeczy, jest wyłącznie filozoficzna zasada naturalizmu. A jeśli o istocie teorii decyduje jej twarde jądro, to teoria ewolucji w istocie jest teorią filozoficzną, obudowaną, co prawda, w szereg twierdzeń empirycznych, egzemplifikowaną ciągle zmieniającym się repertuarem twierdzeń empirycznych, ale jednak teorią filozoficzną. Ponieważ to filozoficzne jądro dotyczy Boga, a dokładniej: Jego nieistnienia lub nie-działania, można uznać, że jest ono teologią negatywną, a więc czymś w rodzaju religii.

Zoolog Richard Dawkins pisał:

Cała wartość teorii ewolucji polega właśnie na tym, że dostarcza ona nie-cudownego wyjaśnienia, w jaki sposób powstają złożone przystosowania organizmów¹²⁵.

¹²⁴ G o u l d. *The Panda's Thumb* [...] s. 20.

¹²⁵ D a w k i n s, jw. s. 390.

Przekonanie to jest powszechnie przyjmowane przez następców Darwina, przez czołowych współczesnych ewolucjonistów.

Kreacjoniści od dawna zarzucali swoim adwersarzom, że głoszą religię w naukowym przebraniu. Zarzuty takie są natychmiast odrzucane jako śmieszne, ale ostatnio jeden z czołowych filozofów-ewolucjonistów, nie zmieniając swoich dotychczasowych poglądów, uznał racje swoich przeciwników w tej konkretnej sprawie. Oto jak wspomina swoje utarczki z kreacjonistami przy okazji obalania przed sądem prawa stanu Arkansas o tzw. zrównoważonym traktowaniu teorii ewolucji i naukowego kreacjonizmu:

Pamiętam nadal spory w gmachu sądu Arkansas z jednym z najbardziej znanych literalistów (obecnie ogólnie znanych jako kreacjoniści). Duane T. Gish, autor bestsellera *Evolution: The Fossils Say No!*, był gorzko oburzony za to, co odczuwał za bezpodstawne poczucie wyższości zakładane przez nas ze strony nauki.

– Doktorze Ruse – rzekł p. Gish – kłopot z wami, ewolucjonistami, polega na tym, że po prostu nie gracie uczciwie. Chcecie powstrzymać nas, ludzi religijnych, od nauczania naszych poglądów w szkołach. Ale wy, ewolucjoniści, jesteście tak samo religijni, tylko na wasz sposób. Chrześcijaństwo mówi nam, skąd się wzięliśmy, dokąd idziemy i co powinniśmy robić w międzyczasie. Żądam od pana, by pokazał pan jakąkolwiek różnicę po stronie ewolucjonizmu. Mówi on wam, skąd się wzięliście, dokąd zmierzacie i co powinniście robić w międzyczasie. Wy, ewolucjoniści, macie swojego Boga, a nazywa się on Charles Darwin.

Wówczas raczej bagatelizowałem to, co p. Gish mówił, ale rozmyślałem nad jego słowami podczas powrotnego lotu do domu. I myślę nad nimi odtąd. Rzeczywiście, kierowały one większością mojego badania przez ubiegłe dwadzieścia lat. Może to być heretyckie, co powiem – i wielu moich przyjaciół uczonych może przywiązać mnie do stosu i podłożyć ogień pod zgromadzony wokół ogień – myślę teraz, że kreacjoniści w rodzaju p. Gisha mieli absolutną słuszość w swojej skardze.

Ewolucjonizm jest propagowany przez ewolucjonistów jako coś więcej niż tylko nauka. Ewolucjonizm jest rozpowszechniany jako ideologia, jako świecka religia – jako dojrzała alternatywa dla chrześcijaństwa, dająca sens i moralność. Jestem zawziętym ewolucjonistą i byłym chrześcijaninem, ale muszę przyznać, że skarżąc się – a p. Gish jest tylko jednym z wielu, którzy to czynią – literaliści mają absolutną rację. Ewolucjonizm jest religią. Było to prawdą o ewolucjonizmie na początku i jest prawdą o ewolucjonizmie nadal dzisiaj¹²⁶.

¹²⁶ M. R u s e. *How Evolution Became a Religion. Creationists Correct? Darwinians Wrongly Mix Science with Morality, Politics.* „National Post” May 13 2000; <http://www.nationalpost.com/arslife.asp?f=000513/288424.html>

Ostatnie zdanie Ruse'a w jego intencji dotyczy tylko niektórych ewolucjonistów: w czasach Darwina ewolucjonizm jako substytut religii głosił nie Darwin, ale Thomas Henry Huxley, a dzisiaj – Stephen Jay Gould i Edward Wilson. W opinii Ruse'a ewolucjonizm jest i może być zwykłą teorią naukową. W przeciwieństwie do niego myślę, że religijny (czy łagodniej: filozoficzny) charakter ewolucjonizmu jest jego immanentną i najbardziej istotną cechą, czymś, bez czego nie może on istnieć. I nie dotyczy to tylko T. H. Huxleya, Goulda i Wilsona (czy jeszcze Dawkinsa, którego Ruse – o dziwo – w cytowanym artykule nie wymienia), ale wszystkich czołowych ewolucjonistów, poczynając od samego Darwina.

Teoria ewolucji niewątpliwie jest teorią naukową, ale nie tylko. W sferze pozanaukowej jej główna rola, moim zdaniem, polega na dostarczaniu alternatywnego mitu pochodzenia. Każda cywilizacja, każda ogólna organizacja życia społecznego, musi dysponować odpowiedzią na pytanie, skąd pochodzimy. Dotychczasowe odpowiedzi na to pytanie miały charakter religijny. Odpowiedź udzielana przez ewolucjonizm¹²⁷ powoli i skutecznie wypiera dotychczasowe. Wypiera więc religię ze świadomości społecznej. „Odpowiadając na tak fundamentalne pytania: Czy życie ma jakikolwiek sens? Po co istniejemy? Kim jest człowiek? – już nie musimy odwoływać się do sił nadprzyrodzonych” – pisał Dawkins¹²⁸. W swojej książce¹²⁹ sygnalizowałem przekonanie, że żyjemy w przełomowym okresie, w okresie rewolucji, ale rewolucji pełzającej, rozciągniętej na całe dziesięciolecie (choć od trzydziestu lat stale przyspieszającej) i przez to słabo dostrzeganej i uświadamianej, rewolucji, która od stu pięćdziesięciu lat zmienia w decydujący sposób charakter naszej cywilizacji, prowadzi do cywilizacji postchrześcijańskiej, gdyż – na co zwrócił uwagę Dennett¹³⁰ – darwinizm jak uniwersalny kwas rozpuszcza wszystko, nawet moralność i religię. W książce propagowałem performancyjny model wiedzy, który każe naukę widzieć jako „kły i pazury” rodzaju ludzkiego, a nie jako bezinteresowne dążenie do prawdy. To zerwanie ze starożytną tradycją, liczącą sobie dwa i pół tysiąca lat, zerwanie motywo-

¹²⁷ „Ewolucjonizm jest mitem stworzenia naszej epoki. Mówiąc nam o naszym pochodzeniu, kształtuje on nasze poglądy na temat, kim jesteśmy. Wpływa nie tylko na nasze myśli, ale również na nasze uczucia i działania, i to w sposób, który przekracza jego oficjalną funkcję jako teorii biologicznej” (M. M i d g l e y. *The Religion of Evolution*. W: *Darwinism and Divinity: Essays on Evolution and Religious Belief*. Ed. J. Durant. Oxford 1985 s. 154).

¹²⁸ R. D a w k i n s. *Samolubny gen*. Tł. M. Skoneczny. Warszawa 1996 s. 17.

¹²⁹ *Metodologiczne aspekty* [...]

¹³⁰ D e n n e t t. *Darwin's Dangerous Idea* [...].

wane przecież ewolucjonistycznym spojrzeniem, będące konsekwencją ewolucjonizmu, również świadczy o głębokości zachodzącej rewolucji.

Ewolucjoniści są w stanie zmieniać wszystkie twierdzenia, tylko nie to, że Boga nie ma, albo jeśli istnieje, to że nie działa jako pierwszorzędna przyczyna. Teza naturalizmu została tak mocno zinternalizowana, że dla współczesnego pokolenia stała się oczywista. Charakterystyczny jest odruch zżymania się uczonego, gdy zetknie się z dziwakami-kreacjonistami. Feyerabend w swoich pismach lubił analizować podobnie głęboko zinternalizowane twierdzenia dawniejszych systemów naukowych. Nazywał je naturalnymi interpretacjami. Dopiero zderzenie z radykalnie odmiennym sposobem myślenia pozwala te twierdzenia „wydobyć”, uświadomić sobie ich istnienie. A to z kolei sprzyja ich ponownej analizie, dalszemu potwierdzeniu ewentualnie odrzuceniu bądź zmodyfikowaniu i w ten sposób sprzyja postępowi w nauce.

BIBLIOGRAFIA

- A n k e r b e r g J., W e l d o n J.: The Facts on Creation vs. Evolution. Eugene, Ore.: Harvest House Publishers 1993.
- – Fakty w sporze: stworzenie czy ewolucja? Warszawa 2003.
- A s i m o v I.: Błądzący umysł. Tł. M. Przygocki. Łódź: Pandora 1995.
- „At Random”: A Television Preview. W: Evolution After Darwin [...] s. 41-66.
- B a r r e l l B. G. [et al.]: A Different Genetic Code in Human Mitochondria. „Nature” 282:1979 s. 189-194.
- B e h e M. J.: Darwin’s Black Box: The Biochemical Challenge to Evolution New York–London–Toronto–Sydney–Singapore: The Free Press 1996.
- B e h e M. J., D e m b s k i W. A., M e y e r S. C.: Science and Evidence for Design in the Universe: Papers Presented at a Conference Sponsored by the Wethersfield Institute, New York City, September 25, 1999. San Francisco: Ignatius Press 2000.
- B e r r a T. M.: Evolution and the Myth of Creationism. Stanford, Cal.: Stanford University Press 1990.
- B i r d W. R.: The Origin of Species Revisited: The Theories of Evolution and of Abrupt Appearance. Vol. 1. New York: Philosophical Library 1989.
- B r o w n C.: Philosophy and the Christian Faith. Wheaton, IL: Tyndale 1971.
- B u r r o w J. W.: Introduction. W: Ch. D a r w i n. The Origin of Species. Baltimore: Penguin 1974.
- But Is It Science? The Philosophical Question in the Creation/Evolution Controversy. Ed. M. Ruse. Amherst, NY: Prometheus Books 1996.
- C a m p b e l l N. A., R e e c e J. B., M i t c h e l l L. G.: Biology. Ed. 5. Menlo Park, Cal.: Benjamin Cummings 1999.
- C h m u r z y Ń s k i J. A.: A jednak człowiek różni się od zwierząt. „Świat Nauki” 1997 nr 7 s. 81 n.
- C l a r k e R. E. D.: Darwin Before and After. London: Paternoster Press 1950.

- Considerationes Philosophicales. W czterdziestolecie pracy naukowej Profesora Tadeusza Kwiatkowskiego. Red. J. Świderek, M. Flis-Jaszczuk, W. Pycka. Lublin: Wydawnictwo UMCS 1999.
- The Creation Hypothesis: Scientific Evidence for an Intelligent Designer. Ed. J. P. Moreland. Downers Grove, Ill.: InterVarsity Press 1994.
- C r i c k F.: What Mad Pursuit: A Personal View of Scientific Discovery. London: Basic-Books 1990 [1st ed. – 1988].
- D a r l i n g t o n Ph. J.: Evolution for Naturalists. New York: Wiley 1980.
- D a r w i n Ch.: The Autobiography of Charles Darwin. New York: Harcourt, Brace and Company 1958.
- O pochodzeniu człowieka. W: Dzieła wybrane. T. 4. Tł. S. Panek. Warszawa 1959.
- O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt. W: Dzieła wybrane. T. 2. Warszawa 1959.
- Darwinism and Divinity. Essays on Evolution and Religious Belief. Ed. J. Durant. Oxford: Basil Blackwell 1985.
- D a v i s P., K e n y o n D. H.: Of Pandas and People: The Central Question of Biological Origins. Dallas, Tex.: Houghton Publishing Company 1993.
- D a w k i n s R.: Samolubny gen. Tł. M. Skoneczny. Warszawa: Prószyński i S-ka 1996.
- Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany. Tł. A. Hoffman. Warszawa: PIW 1994.
- D e m b s k i W. A.: The Design Inference: Eliminating Chance through Small Probabilities. Cambridge–New York–Melbourne: Cambridge University Press 1998. Cambridge Studies in Probability, Induction, and Decision Theory.
- Intelligent Design: The Bridge between Science & Theology. Downers Grove, Ill.: InterVarsity Press 1999.
- K u s h i n e r J. M.: Signs of Intelligence: Understanding Intelligent Design. Grand Rapids: Brazos Press 2001.
- D e n n e t t D. C.: Darwin's Dangerous Idea. „The Sciences” May/June 1995 s. 34-40.
- Darwin's Dangerous Idea: Evolution and the Meanings of Life. New York: Simon & Schuster 1995.
- D e n t o n M.: Evolution: A Theory in Crisis. London: Burnett Books 1985.
- E b e r t J. [et al.]: Science and Creationism: A View from the National Academy of Science, National Academy of Sciences, Committee on Science and Creationism. Washington, D.C.: National Academy Press 1987.
- E l d r e d g e N.: The Monkey Business: A Scientist Looks at Creationism. New York: Washington Square 1982.
- Evidence of Purpose: Scientists Discover the Creator. Ed. J. M. Templeton. New York: Continuum 1994.
- Evolution After Darwin: The University of Chicago Centennial. Vol. 3: Issues in Evolution: The University of Chicago Centennial Discussions. Ed. S. Tax, Ch. Callender. Chicago: The University of Chicago Press 1960.
- Evolutionary Progress. Ed. M. H. Nitecki. Chicago: University of Chicago Press 1983.
- F u t u y m a D. J.: Science on Trial: The Case for Evolution. New York: Pantheon 1982.
- G i l l e s p i e N. C.: Charles Darwin and the Problem of Creation. Chicago: University of Chicago Press 1979.
- G i s h D. T.: Creation Scientists Answer Their Critics. Institute for Creation Research 1993.
- G o u l d S. J.: Darwinism Defined: The Difference between Fact and Theory. „Discover” January 1987.

- Drabiny i stożki: jak kanoniczne przedstawienia narzucają wizję ewolucji. W: *S a c k s* [et a l.]: *Ukryte teorie nauki* [...] s. 30-53.
- *Ever Since Darwin*. New York: W. W. Norton 1977.
- *Ewolucja życia na Ziemi*. „Świat Nauki” 1994 nr 12 (40) s. 61-68.
- *In Praise of Charles Darwin*. W: *Darwin’s Legacy*. Ed. Ch. L. Hamrun. Harper & Row 1983.
- *Niewczesny pogrzeb Darwina*. Wybór esejów. Tł. N. Kancewicz-Hoffman. Warszawa: PIW 1991.
- *Nonmoral Nature*. W: S. J. G o u l d. *Hen’s Teeth and Horse’s Toes*. New York: W. W. Norton 1983.
- *The Panda’s Thumb*. W: S. J. G o u l d. *The Panda’s Thumb*. New York: W. W. Norton 1980.
- *Wonderful Life: The Burgess Shale and the Nature of History*. New York: W. W. Norton & Co. 1989.
- G u r n e y P.: *Dawkins’ Eye Revisited*. „TJ” 15:2001 s. 92-99.
- *Our «Inverted» Retina – Is It Really «Bad Design»?* „Creation ex Nihilo Technical Journal” 13:1999 s. 37-44.
- H a m i l t o n H. S.: *The Retina of the Eye – An Evolutionary Road Block*. „Creation Research Society Quarterly” 22:1985 s. 59-64.
- H o d g e Ch.: *What Is Darwinism?* Grand Rapids, Mich.: Baker Books 1995.
- H u n t e r C. G.: *Darwin’s God: Evolution and the Problem of Evil*. Grand Rapids, MI: Brazos Press 2001.
- J o d k o w s k i K.: *Metodologiczne aspekty kontrowersji ewolucjonizm – kreacjonizm*. Lublin: Wydawnictwo UMCS 1998. *Realizm. Racjonalność. Relatywizm*. T. 35.
- *Naturalizm ewolucjonizmu a wiara religijna. Przypadek Darwina*. „Przegląd Religioznawczy” 1999 nr 1 (191) s. 17-34.
- *Spór o istotę nauki. Studium przypadku: kontrowersja ewolucjonizm – kreacjonizm*. W: *Considerationes* [...] s. 101-165.
- *W poszukiwaniu twardego jądra ewolucjonizmu*. „Filozofia Nauki” 2001 nr 2 (34) s. 7-18.
- J o h n s o n Ph. E.: *Co to jest darwinizm?*. „Na początku...” 2000 nr 7-8 s. 197-211.
- *Darwin on Trial*. Ed. 2. Downers Grove, Ill.: InterVarsity Press 1993.
- *Defeating Darwinism by Opening Minds*. Downers Grove, Ill.: InterVarsity Press 1997.
- *Objections Sustained: Subversive Essays on Evolution, Law & Culture*. Downers Grove, Ill.: InterVarsity Press 1998.
- *Reason in the Balance: The Case against Naturalism in Science, Law & Education*. Downers Grove, Ill.: InterVarsity Press 1995.
- *Reguły rozumowania darwinizmu*. W: J o d k o w s k i. *Metodologiczne aspekty* [...] s. 460-472.
- *Sąd nad Darwinem*. Tł. R. Piotrowski. Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Vocatio” 1997.
- *The Wedge of Truth: Splitting the Foundations of Naturalism*. Downers Grove, Ill.: InterVarsity Press 2000.
- *What Is Darwinism?* W: *Man and Creation* [...] s. 177-190 (oraz w: J o h n s o n. *Objections Sustained* [...] s. 19-33; <http://www.origins.org/menus/pjohnson.html>).
- J o h n s t o n G. S.: *The Genesis Controversy*. „Crisis” May 1998 s. 12-18.
- K a k u M.: *Hiperprzestrzeń. Wszechświaty równoległe, pętle czasowe i dziesiąty wymiar*. Tł. E. L. Łokas. Warszawa: Prószyński i S-ka 1995.
- K l o s k o w s k i K.: *Między ewolucją a kreacją*. Warszawa: Wydawnictwa ATK 1994.
- K r z a n o w s k a H.: *Zapis informacji genetycznej*. W: K r z a n o w s k a [et a l.]. *Zarys mechanizmów ewolucji* [...] s. 17-70.

- Łomnicki A., Rafiński J., Szarski H., Szymura J. M.: Zarys mechanizmów ewolucji. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1995.
- Kublicki P.: (Po)mieszanie. „Na początku...” 2001 nr 1-3 (138-140) s. 78-84.
- Kunicki-Goldfinger W. J. H.: Znikąd donikąd. Warszawa: PIW 1993.
- Larson E. J., Witham L.: Naukowcy a religia w USA. „Świat Nauki” 1999 nr 11 (99) s. 72-78.
- Leslie J.: Universes. London–New York: Routledge and Kegan Paul 1989.
- Life and Letters of Charles Darwin. Vol. 2. London: D. Appleton and Co. 1911.
- Liles G.: The Faith of an Atheist. „MD” Magazine March 1994.
- MacIntosh D.: Could God Have Made the Big Bang? (On Theistic Counterfactuals): „Dialogue” 33:1994 s. 3-20.
- Maddox J.: Defending Science against Anti-science. „Nature” 368:1994 s. 185.
- Man and Creation: Perspectives on Science and Theology. Ed. M. Bauman. Hillsdale, Mich.: Hillsdale College Press 1993.
- Mayr E.: One Long Argument: Charles Darwin and the Genesis of Modern Evolutionary Thought. Cambridge, MA: Harvard University Press 1991.
- Toward a New Philosophy of Biology. Cambridge, Mass.: Harvard University Press, Belknap Press 1988.
- Mere Creation: Science, Faith & Intelligent Design. Ed. W. A. Dembski. Downers Grove, Ill.: InterVarsity Press 1998.
- Midgley M.: The Religion of Evolution. W: Darwinism and Divinity [...] s. 154-180.
- Miller K. R.: Life’s Grand Design. „Technology Review” 97:1994 No. 2 s. 24-32 (<http://biomed.brown.edu/faculty/M/Miller/TR/Lifes-Design.html>).
- Milton R.: Shattering the Myths of Darwinism. Rochester, Vt.: Park Street Press 1997.
- Monod J.: Chance and Necessity. New York: A. A. Knopf 1971.
- Morris H. M.: Foreword. W: Gish. Creation Scientists [...] s. IV-VII.
- Nelson P. A.: On Common Descent. Vol. 16. Chicago: University of Chicago Press 2000. Evolutionary Monographs.
- Numberts R. L.: Creationism in 20th Century America. „Science” November 5 218:1982 s. 538-544.
- The Creationists. W: But Is It Science? [...] s. 227-256.
- The Creationists: The Evolution of Scientific Creationism. Berkeley–Los Angeles–London: University of California Press, 1993.
- Oldroyd D.: Darwinian Impacts: An Introduction to the Darwinian Revolution. Atlantic Highlands, N.J.: Humanities Press 1980.
- Pagels H.: Perfect Symmetry: The Search for the Beginning of Time. New York: Bantam 1985.
- Pearl S. E., Berg L. R., Martin D. W., Villedo C. A.: Biologia. Warszawa: Multico Oficyna Wydawnicza 1996.
- Pennock R. T.: Tower of Babel. The Evidence against the New Creationism. Cambridge, Mass. – London (England): The MIT Press 2000.
- Provine W. B.: Progress in Evolution and Meaning in Life. W: Evolutionary Progress [...] s. 49-74.
- Ratzsch D.: The Battle of Beginnings: Why Neither Side Is Winning the Creation-Evolution Debate. Downers Grove, Ill.: InterVarsity Press 1996.
- Nature, Design and Science: The Status of Design in Natural Science. Albany: State University of New York Press 2001. SUNY Series in Philosophy and Biology.
- Science & Its Limits: The Natural Sciences in Christian Perspective. Downers Grove, Ill. – Leicester (England): InterVarsity Press 2000.

- R i d l e y M.: Evolution. Ed. 2. Cambridge, MA: Blackwell 1996.
- R o s z a k Th.: Where the Wasteland Ends: The Aquarian Frontier and the Evolution of Consciousness. New York: Harper & Row 1972.
- R u s e M.: How Evolution Became a Religion: Creationists Correct? Darwinians Wrongly Mix Science with Morality, Politics. „National Post” May 13, 2000 (<http://www.nationalpost.com/arslife.asp?f=000513/288424.html>).
- Witness Testimony Sheet: McLean v. Arkansas. W: But Is It Science? [...] s. 287-306.
- S a c k s O., M i l l e r J., G o u l d S. J., K e v l e s D. J., L e w o n t i n R. C.: Ukryte teorie nauki. Tł. A. Pawelec. Kraków: Wydawnictwo ZNAK 1996.
- S c h a f e r s m a n S. D.: Fossils, Stratigraphy, and Evolution: Consideration of a Creationist Argument. W: Scientists Confront Creationism s. 219-244.
- Scientists Confront Creationism. Ed. L. R. Godfrey. New York: W. W. Norton and Company 1983.
- S i m p s o n G. G.: The Meaning of Evolution. New Haven: Yale University Press 1967.
- The World into Which Darwin Led Us. „Science” 131:1960 s. 966-969.
- S m i t h G. H.: Atheism: The Case against God. Los Angeles: Nash 1974.
- S t e a r n s S. C., H o e k s t r a R. F.: Evolution: An Introduction. London–New York: Oxford University Press 2000.
- S z a r s k i H.: Mechanizmy ewolucji. Warszawa: PWN 1986.
- Ś l a g a Sz. W.: Przedmowa. W: K l o s k o w s k i. Między ewolucją a kreacją [...] s. 5-9.
- T h w a i t e s W. M.: An Answer to Dr. Geisler – From the Perspective of Biology. „Creation/Evolution” Summer 1983. Issue XIII. Vol. 4. No. 3 s. 13-20.
- Design: Can We See the Hand of Evolution in the Things It Has Wrought? „Proceedings of the 63rd Annual Meeting of the Pacific Division, American Association for the Advancement of Science” 1:1984 Part 3.
- Unapologetic Apologetics: Meeting the Challenges of Theological Studies. Ed. W. A. Dembski, J. W. Richards. Downers Grove, Ill.: InterVarsity Press 2001.
- W a t t s N.: Why Be an Ape? Observations on Evolution. London: Marshall, Morgan & Scott, Ltd. B.r.
- W e l l s J.: Charles Hodge’s Critique of Darwinism: An Historical-Critical Analysis of Concepts Basic to the 19th Century Debate. Lewiston, NY: The Edwin Mellen Press 1988. Studies in American Religion. Vol. 27.
- Icons of Evolution. Science or Myth? Why Much of What We Teach About Evolution Is Wrong. Washington: Regnery Publishing, Inc. 2000.
- W h i t e M., G r i b b i n J.: Darwin. Żywot uczonego. Tł. H. Pawlikowska-Gannon. Warszawa: Prószyński i S-ka 1998.
- W i e l a n d C.: Seeing Back to Front: Are Evolutionists Right When They Say Our Eyes Are Wired the Wrong Way? „Creation ex Nihilo” 18:1996 s. 38-40.
- W o o d m o r a p p e J.: An Anthology of Matters Significant to Creationism and Diluvio-logy Report 2. „Creation Research Society Quarterly” 18:1982 s. 201-224.
- Z a c h a r i a s R.: Can Man Live without God. Dallas: Word Pub. 1994.

EVOLUTION'S HARD CORE

S u m m a r y

The hard core of a theory is understood here as a set of those of its claims, which if contradicted by facts, lead to complete abandoning of the theory (in other cases scientists rather modify theoretical statements of minor importance). I argue therefore that it is an illusion that a set of statements about variation and natural selection is such a hard core of Darwinistic theory. In real practice these statements are compatible with almost all imaginable facts, therefore they have non-empirical character. They are only a camouflage for deeper and more fundamental claims, philosophical ones, and more exactly: materialistic, naturalistic and anti-religious ones. In this paper the I analyze a number of citations proving that leading evolutionists, from Darwin onwards, openly accepted this philosophical beliefs which are the true hard core of evolution.

Summarized by Kazimierz Jodkowski

Słowa kluczowe: ewolucja, filozofia nauki, twarde jądro, ewolucjonizm, Darwin.

Key words: evolution, philosophy of science, hard core, evolutionism, Darwin.